

Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji

XL

Warszawa Akademyka
Seminarium

Warszawa, październik 2007

ISBN 978-83-89871-10-6

© Copyright by Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji
Warszawa 2008

Adres:

Instytut Problemów
Współczesnej Cywilizacji
ul. Koszykowa 80
02-008 Warszawa
tel. 022-234-70-07
fax 022-234-70-08
e-mail: instytut@ipwc.pw.edu.pl

Opracowanie redakcyjne i skład:

BETEX, ul. Irzykowskiego 2/100, 01-317 Warszawa, tel. 022-665-09-22

Druk:

Wydawnictwo SGGW
ul. Nowoursynowska 166, 02-787 Warszawa, tel. 022-593-55-21

Szanowni Czytelnicy!

W tym roku Instytut zajmuje się projektem pt.: Warszawa Akademicka, poświęconym opisowi stanu i perspektyw środowiska akademickiego Warszawy. Inicjatorem projektu jest Konferencja Rektorów Uczelni Warszawskich.

Przedstawiamy w nim stan obecny wraz z krótką charakterystyką procesów, które do niego doprowadziły. Zwracamy też uwagę na czynniki sprzyjające rozwojowi warszawskich uczelni i trudności hamujące ten proces. Problemem niedocenianym wydaje się intensyfikacja wzajemnych oddziaływań miasta jako całości i jego środowiska akademickiego.

Niektóre omawiane aspekty postanowiliśmy poddać pod szerszą dyskusję. W październiku odbyło się więc seminarium Instytutu, podczas którego omawiano trzy ważne problemy.

Pierwszy to teraźniejszość i przyszłość Pola Mokotowskiego jako miejsca, które powinno spełniać istotną rolę dla społeczności Warszawy (jak Hyde Park w Londynie), a także, w szczególności, dla środowiska akademickiego i znajdujących się na obrzeżach Pola Mokotowskiego kampusów akademickich. Przyszły obraz i charakter Pola jest obecnie gorąco dyskutowany, a jego przyszłość niestety jest niejasna. Temu tematowi poświęcił swój referat prof. Stefan Wrona z Politechniki Warszawskiej.

Drugim, ważnym aspektem są prognozy demograficzne – jak wielka będzie populacja ludności Warszawy w bliższej i dalszej przyszłości, jaki będzie poziom jej wykształcenia i jak będzie się on rozkładał na terenie Miasta. Na ten temat mówił prof. Grzegorz Węclawowicz z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk.

Wreszcie trzeci poruszony problem to, oczekiwania instytucji zatrudniających absolwentów uczelni oraz porównanie tych oczekiwań z aktualnymi kwalifikacjami absolwentów. W odniesieniu do organizacji gospodarczych temat ten przedstawiła Pani Agnieszka Stańczyk z Polimex-Mostostal S.A., reprezentująca Polskie Forum Akademicko-Gospodarcze.

Wszystkim referentom bardzo dziękuję za trud włożony w przygotowanie i przedstawienie ciekawych referatów. Szczególne podziękowania kieruję do prof. Jana Chmielewskiego z Politechniki Warszawskiej za istotny udział w sformułowaniu koncepcji seminarium, znalezieniu referentów oraz omówieniu z nimi ogólnej koncepcji spotkania.

Dziękuję wszystkim uczestnikom interesującej dyskusji i zapraszam na następne seminaria Instytutu.

*Marek Dietrich
Dyrektor Instytutu Problemów
Współczesnej Cywilizacji*

POLE MOKOTOWSKIE JAKO PRZESTRZEŃ INTEGRACJI ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Stefan Wrona

Politechnika Warszawska

e-mail: wrona@arch.pw.edu.pl

Panie Rektorze, Szanowni Państwo, dzisiaj mam okazję przypomnienia pewnej problematyki, która była przedmiotem zainteresowań naszej uczelni za kadencji Pana prof. Jerzego Woźnickiego i powołanej przez Niego Senackiej Komisji do Spraw Rozwoju Kampusów Politechniki Warszawskiej. Postaram się pokrótce, ze względu na ograniczony czas prezentacji, dokonać przeglądu wybranych zagadnień.

Chciałbym przede wszystkim przypomnieć położenie, historię i funkcję Pola Mokotowskiego, jak również wskazać, kto jest jego użytkownikiem oraz podkreślić walory przestrzenne tego Pola. Nie mniej ważna jest integracja życia mieszkańców i środowisk akademickich, jaka na tym Polu następuje. Pragnę również pokazać – bardzo skrótowo – trzy opracowania, które zostały wykonane dla tego Pola, a na samym końcu chciałbym podkreślić rolę transportu miejskiego, który jest problemem szerszym w skali Warszawy, ale również dotyczy samego Pola, ze względu na jego skalę. Całą moją prezentację zakończę pięcioma wnioskami.

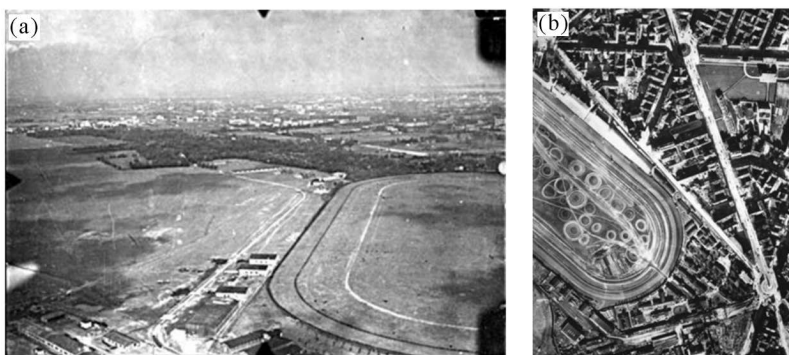
Dla przypomnienia pokazuję zaznaczone na zdjęciu satelitarnym granice Pola (rys. 1). Jak widać, Pole Mokotowskie jest częścią większego systemu zieleni w Warszawie i nie można o tym zapominać, iż w związku z tym pełni bardzo ważną rolę nie tylko rekreacyjną, ale i klimatyczną dla miasta. Bezpośrednie sąsiedztwo Filtrów Warszawskich, które również są biologicznie czynnym terenem w mieście, dopełnia tę funkcję Pola, które jest w tej chwili przecięte trasą Alei Niepodległości.

Kilka słów na temat historii tego Pola, również dla przypomnienia. Pole powstało w roku 1820 w wyniku scalenia gruntów z przeznaczeniem na pole ćwiczeń wojskowych, czyli taki odpowiednik Pola Marsowego (analogicznie jak



Rys. 1. Zdjęcie satelitarne – granice pola (Google Earth)

w Krakowie powstały Błonia Krakowskie, których historia również zaczynała się od podobnych funkcji). Następnie, w końcu XIX wieku pojawił się na tym Polu nowy element, mianowicie hipodrom, co spowodowało wprowadzenie nowej funkcji i uaktywnienie tego Pola. I w końcu, na początku ubiegłego wieku, na Pole wkroczyła jeszcze jedna nowa funkcja, czyli lotnisko. Był to teren pierwszych eksperymentów w zakresie techniki lotniczej, przy jednoczesnym zachowaniu hipodromu.



Rys. 2. Zdjęcie lotnicze hipodromu (a) i lotniska (b)
(<http://www.varsovia.pl/varsovia/index.php-frame>)

Jeszcze jedno zdjęcie pokazuje, jak Pole wyglądało w 1920 roku. Zachowało się zdjęcie lotnicze hipodromu i lotniska (rys. 2).

Przechodząc do charakterystyki funkcji Pola Mokotowskiego, należy podkreślić, iż jest ono fragmentem systemu zieleni w Warszawie. Na rysunku 3 zaznaczone są te większe kompleksy zieleni, które w jakiś sposób współpracują ze sobą klimatycznie i które stanowią pewien ciąg zieleni na trasie wschód-zachód, jak również na kierunku północ-południe. Kierunek północ-południe jest o tyle ważny, że zieleń pozwala na lepsze przewietrzenie Warszawy.



Rys. 3. Większe kompleksy zieleni (Google Earth)

Podstawowa funkcja ogólnomiejska tego terenu to rekreacja. Znajdują się tu również obiekty sportowe, to jest stadion Skry, stadion Syrenki, także stadion Gwardii, który jest nieco oddalony, ale również w tym samym ciągu pieszym. Na samym środku tego terenu powstała Biblioteka Narodowa (rys. 4).

Na rysunku 5 pokazane są uczelnie warszawskie. Widać, że Politechnika Warszawska właściwie otacza ze wszystkich stron przestrzeń Pola. Pozostałe uczelnie, to Kampus Uniwersytetu Warszawskiego, który w najbliższym czasie będzie rozbudowywany. Akademia Medyczna, SGH i SGGW dopełniają ten obraz.

Powstaje z kolei pytanie, kto jest użytkownikiem tego terenu. Przede wszystkim mieszkańcy Warszawy. O tym nie można zapominać, nawet jeśli chciałoby się, żeby to Pole służyło przede wszystkim środowisku akademickiemu. Natomiast, zawsze tak jest, że najintensywniej użytkują taką przestrzeń



Rys. 4. Tereny rekreacyjne (1) oraz Biblioteka Narodowa (2) (Google Earth)



Rys. 5. Uczelnie Warszawskie: PW – 1, UW – 2, AM – 3, SGH – 4, SGGW – 5 (Google Earth)

okoliczni mieszkańcy i okoliczni użytkownicy. A tymi okolicznymi użytkownikami w tym rejonie Warszawy są przede wszystkim wyższe uczelnie, a konkretnie pięć wyższych uczelni, w tym – jak powiedziałem – Politechnika Warszawska. Oczywiście, użytkownikami są również turyści.

Pole Mokotowskie przed wojną miało powierzchnię 200 hektarów. W tej chwili jego powierzchnia jest ograniczona do około 60 hektarów. Jak widać, szereg terenów zostało z niego „wyrwanych”. Na Pole wkroczyły nie tylko ogródki działkowe, stadion Skry, Biblioteka Narodowa, ale również szereg instytucji nie związanych z rekreacją czy edukacją. Tak więc z dawnego Pola została właściwie w tej chwili jedna trzecia.



Rys. 6. Widok Pola z lotu ptaka

Rysunek 6 ukazuje jeszcze jeden widok z lotu ptaka na to Pole. Chciałbym podkreślić, że Pole swą nazwę zawdzięcza temu, iż teren ten pierwotnie nie był zarośnięty. Po prostu było to pole, dlatego mogło służyć celom militarnym czy lotniczym. Dopiero intensywne nasadzenia i zagospodarowanie tego terenu w latach 60. doprowadziło do powstania zieleni parkowej. Zostały jednak zachowane pewne enklawy pól, np. miejsce, które można w cudzysłowie nazwać „psim polem” (rys. 7), bo jest to miejsce spotkań właścicieli psów rasowych. Również na tym Polu znajduje się tafla wody, która wzmacnia jego walory klimatyczne (rys. 8). Widać tutaj, że na Pole zewsząd „naciska” miasto, tzn. że na horyzoncie zawsze pojawia się jego sylwetka. Widać stąd także centrum Warszawy. Pole, oprócz swojej warstwy botanicznej czy przyrodniczej, jest również miejscem przebywania wielu gatunków ptaków. Kolejne zdjęcia ukazują jakość tego miejsca: walory przyrodnicze i krajobrazowe.



Rys. 7. „Psie pole”



Rys. 8. Woda na Polu Mokotowskim

Oczywiście na tym Polu powstają usługi, głównie gastronomiczne. Są to np. kluby utrzymane w stylu „jaskiniowców”, które świetnie są wkomponowane w otoczenie przyrodnicze. Jest to miejsce rozrywki dla młodzieży, zwłaszcza w porze wieczornej i nocnej.

Chciałbym zaznaczyć, że Pole Mokotowskie nie jest jedynym ewenementem w skali Europy czy w skali świata. Ma ono swój odpowiednik w postaci

Hyde Parku w Londynie, którego wielkość jest zbliżona do oryginalnej wielkości Pola Mokotowskiego. Pole podobne jest także i utrzymywane w stylu angielskich ogrodów krajobrazowych. Innym przykładem, do którego można przyrównywać Pole Mokotowskie, są oczywiście Błonia Krakowskie, które mają trochę inną historię i zostały nadal prawie nietkniętym polem, natomiast są również przestrzenią integrującą społeczeństwo, zwłaszcza przy okazji wielkich wydarzeń. Również można znaleźć odniesienia Pola Mokotowskiego do Central Parku w Nowym Jorku, którego wielkość wynosi około 430 hektarów, czyli jest znacznie większy, ale ma podobny charakter przestrzeni ogólnomiejskiej. Jest to atrakcyjna i niezbędna enklawa zieleni otoczona betonowo-szklaną zabudową centrum miasta.

Przejdźmy teraz do funkcji integracyjnych. Co może pełnić funkcję integrującą użytkowników na tym terenie? Przede wszystkim rekreacja, sport i odpoczynek. Uprawianie sportu na pewno zbliża ludzi i integruje środowiska społeczne. Jeszcze ważniejszą funkcję integracyjną pełni rozrywka, w postaci wydarzeń kulturalnych, pikników, wystaw oraz promocji. Rozrywkę oferują też liczne puby. Jest to również miejsce spotkań i wymiany informacji. Jest to bardzo ważne, szczególnie dla środowiska akademickiego, chociażby przez sam fakt lokalizacji Biblioteki Narodowej, która jest olbrzymim zasobnikiem informacji, miejscem spotkań i przebywania studentów. Studenci różnych uczelni mają okazję nawiązać nowe kontakty i spędzić razem czas. Jest to dla nich miejsce pracy i nauki. Żyjemy w czasach zanikania barier miejsc, gdzie można się uczyć i pracować naukowo. Można zauważyć, że w tych fragmentach miasta, gdzie jest ogólnodostępna sieć internetowa, studenci siedzą z laptopami, pracując lub odpoczywając. To jest szczególnie ważne, jeżeli mamy to miejsce traktować jako przyszłe rozszerzenie przestrzeni uczelni je otaczających.

Idea integracji życia akademickiego oparta jest na następujących czterech zasadach. Przede wszystkim stworzenie przyjaznej przestrzeni fizycznej do kontaktów bezpośrednich i kontaktów z przyrodą. Po drugie, stworzenie naturalnego miejsca uzupełniającego funkcję przyległych kampusów uczelnianych. Dla 5 kampusów, które otaczają to Pole, przestrzeń ta może stać się wspólnym forum. Tradycyjna idea kampusu polega na tym, że jest to miasteczko samowystarczalne. Czyli w zasadzie dążenie do tego, żeby każdy kampus, każda uczelnia miały wszystkie potrzebne usługi, które są niezbędne do życia akademickiego, czyli miejsc do prowadzenia dydaktyki, nauki, ale i rekreacji, sportu i gastronomii. Wydaje mi się, że ta droga ma pewne ograniczenia w przyszłości, ponieważ wymaga to olbrzymich nakładów i stosunkowo dużych przestrzeni. Tutaj jest szansa, żeby taką przestrzeń jak Pole Mokotowskie można było doinwestować pod kątem unikatowych i drogich, a jednocześnie wspólnych usług

akademickich dla wszystkich uczelni. Mam na myśli zespoły sportowe, baseny, boiska, jak również miejsca rekreacji.

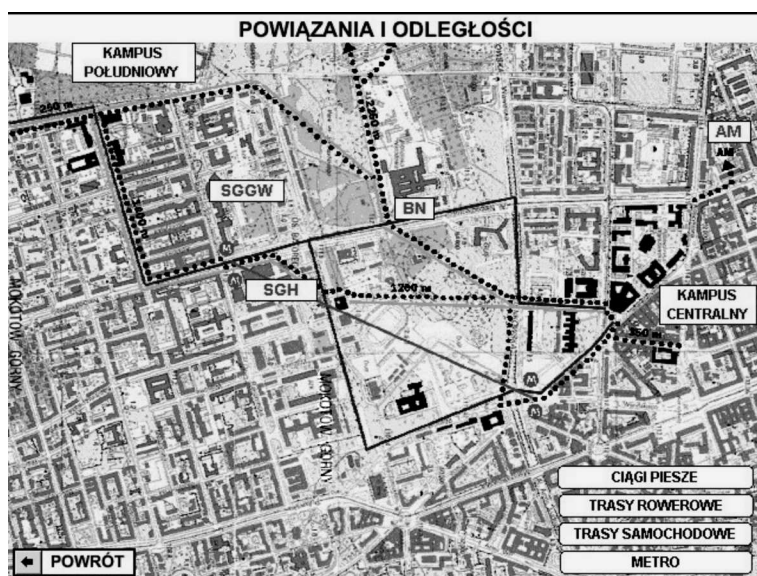
Następną taką zasadą jest stworzenie „hybrydowej” przestrzeni informacyjnej dla celów nauki i dydaktyki. Oprócz tego, że jest to przestrzeń fizyczna, może również stać się przestrzenią, która będzie nasycona przekazem informacji i dostępem do ich dowolnych źródeł.

Ostatnia zasada, to usprawnienie transportu publicznego w tym rejonie miasta. Odległości między kampusami dochodzą do trzech kilometrów. To już jest dystans, którego w naszych warunkach klimatycznych pokonanie pieszo wymaga sporo czasu. Jeżeli chcemy zintensyfikować kontakty między uczelniami, zwłaszcza między kampusami, np. między Kampusem Południowym a Centralnym Politechniki, musimy zastanowić się, jak rozwiązać ten problem. W tej chwili, w niektórych porach dnia pokonanie tego dystansu wymaga ponad godzinę. Wiemy, że niewydolność systemu transportu publicznego w Warszawie jest problemem ogólnym i nie dotyczy tylko tego rejonu, ale w nim występuje ze szczególnym nasileniem. Moim zdaniem, doskonalenie systemu transportu publicznego na poziomie terenu w Warszawie wyczerpało swoje wszelkie możliwości. Oznacza to, iż może być tylko gorzej, a nie będzie lepiej. Nie ma już po prostu na takie rozwiązania miejsca, a nasycenie ruchu jest tak duże, że następuje jakby samozadławienie się naziemnych środków komunikacji, czyli ruchu tramwajowego, autobusowego i indywidualnych samochodów. Jedyńm sprawnym środkiem transportu jest w tej chwili metro, oczywiście w bardzo małym zakresie, ponieważ system metra w Warszawie jest jeszcze w fazie początkowej.

Proponuję przyjrzeć się dwóm schematom ukazującym możliwość integracji życia w tej przestrzeni. Rozpatrując problem w skali uczelni, mamy do czynienia z wydziałami, które są właściwie bardzo często zamkniętymi społecznościami, mają własne zaplecze, własne miejsca do przebywania studentów i pracowników. Tym niemniej, chcielibyśmy ułatwić możliwość kontaktów między wydziałami i włączenia ich w przestrzeń uczelnianą. Na naszej uczelni jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że mamy Gmach Główny, który w pewnym sensie odgrywa taką rolę. Tam odbywają się wszelkiego rodzaju imprezy, wystawy i konferencje. Jest to niewątpliwie duża zaleta naszej uczelni, ale znam szereg uczelni, gdzie takich miejsc nie ma. Uniwersytet Warszawski ma swoją nową Bibliotekę, która stopniowo staje się takim miejscem wspólnej przestrzeni uczelnianej. Przechodząc z kolei do skali uczelni i kampusów, można zauważyć, iż również uczelnie mogą stworzyć wspólną przestrzeń międzyuczelnianą, która będzie posiadała funkcje ponad uczelniane pozwalające zintegrować środowiska wielu uczelni.

Nasze dążenia do realizacji takiej idei ilustrują trzy opracowania koncepcyjne wykonane w latach 1997-2006. Dwa pierwsze powstały z inicjatywy Pana Rektora Jerzego Woźnickiego, ale niestety z upływem jego drugiej kadencji, przez szereg lat nie było warunków ani woli, aby opracowania te kontynuować i wdrożyć do realizacji.

Pierwsze opracowanie *Kierunki rozwoju Kampusów Politechniki Warszawskiej*, to opracowanie przede wszystkim porządkujące informacje o dotychczasowym i przyszłym rozwoju zasobów przestrzennych i budowlanych Politechniki Warszawskiej. Ponieważ większość z nich przylega do Pola Mokotowskiego, stało się ono obiektem naszego zainteresowania. W ramach opracowania zostały wykonane analizy powiązań przestrzennych i funkcjonalnych poszczególnych obiektów i kampusów. Analizowane były odległości i rezerwy terenowe (rys. 9), została opracowana koncepcja pasma akademickiego na tym terenie, powstała również baza danych dotycząca wszystkich obiektów Politechniki (rys. 10 i 11).



Rys. 9. Analizy powiązań

W ramach tego pierwszego opracowania powstały także pewne schematy ilustrujące kierunki rozwoju PW. Wyobrażaliśmy sobie wówczas ten rozwój w formie pasma (rys. 12), które będzie przebiegało po obrzeżu Pola Mokotowskiego (obrzeże, które jest już w tej chwili w dużym stopniu zainwestowane). W paśmie tym znalazł się między innymi teren naszego stadionu „Syrenka” (rys. 13), a całe pasmo miało być kontynuowane aż do Kampusu Południowego PW. Towarzyszyła temu analiza odległości między poszczególnymi



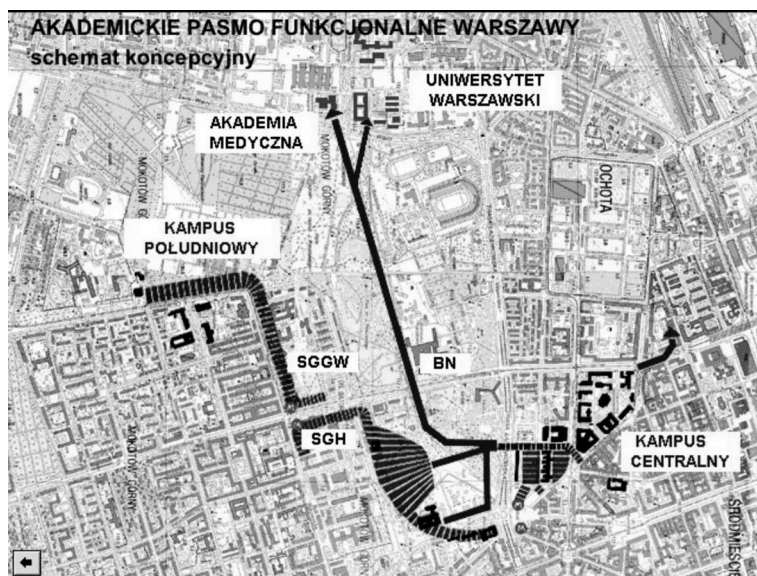
Rys. 10. Fragment bazy danych obiektów PW



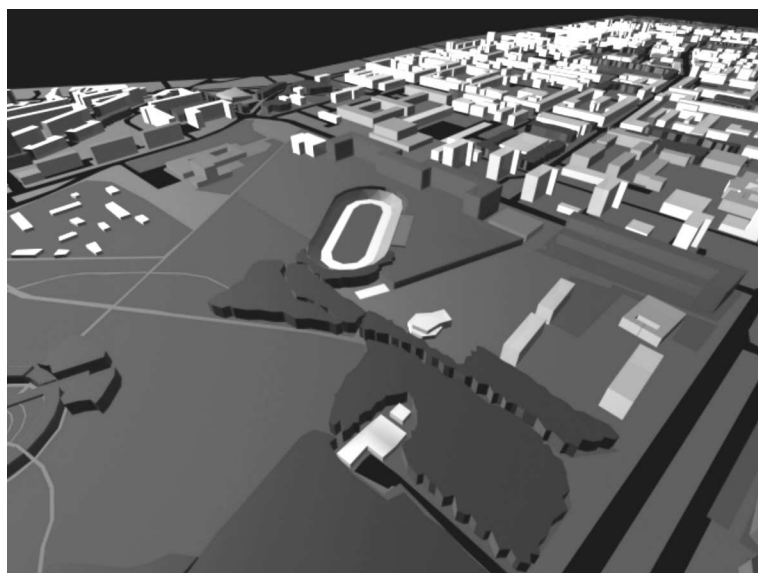
Rys. 11. Fragment bazy danych obiektów PW

elementami pasma oraz możliwości komunikacji. Opracowanie to pozwalało na symulację zagospodarowania terenów PW oraz terenów do nich przyległych jako rezerw dla przyszłego rozwoju PW, a także stworzenia przestrzeni międzyuczelnianej. Mimo upływu prawie 10 lat, teren ten nadal czeka na za-

gospodarowanie. Dotyczy to również terenów położonych wewnątrz kampusów PW, takich jak np. przestrzeń między gmachami Wydziału Elektroniki i Wydziału Inżynierii Lądowej (rys. 14).



Rys. 12. Koncepcja Akademickiego pasma funkcjonalnego Warszawy



Rys. 13. Fragment modelu terenu sportowego „Syrenka”



Rys. 14. Fragment modelu Kampusu Centralnego PW

Drugim opracowaniem jest opracowanie wykonane również w 1998 roku *Warszawa akademicka XXI wieku* autorstwa architekta Jana Rutkiewicza i prezentowane na Politechnice. Poszerzało ono zakres o analizę w skali miasta. Wskazywało na Pole Mokotowskie i jego otoczenie jako część akademickiej przestrzeni miejskiej w Warszawie. W opracowaniu tym został rozszerzony i zapisany pomysł, który wcześniej był rozważany w trakcie prac nad kierunkami rozwoju kampusów PW, wykorzystania transportu napowietrznego jako uzupełniającego system transportowy Warszawy (rys. 15). W tym czasie zakładano, iż nowa dzielnica akademicka okalająca Pole Mokotowskie będzie posiadała obszar ok. 500 ha i będzie się znajdowała na trasie połączenia Portu Lotniczego na Okęciu z Centrum Warszawy. Plany te zostały później częściowo pokrzyżowane przez inne działania inwestycyjne.

Ostatnie opracowanie dotyczące tego terenu, to plan miejscowy wykonany przez pracownię Krzysztofa Domaradzkiego, pracownika Wydziału Architektury PW i plan ten niestety do dzisiaj nie został uchwalony (rys. 16). Idea tego planu polega na tym, aby scalić z Polem wszystkie uprzednio oderwane tereny i uchronić je przed prywatyzacją lub inwestycjami czysto komercyjnymi, nie związanymi z funkcją Pola. Obrona przed dalszymi inwestycjami kubaturowymi stała się celem nadrzędnym, aby zatrzymać dalszą degradację Pola. Było szereg takich zakusów, np. chęć wykupienia i przejęcia terenu „Skry” przez prywatnych inwestorów w celach czysto komercyjnych; również teren między ul. Batorego i ul. Rostafińskich jest nadal we władaniu – o ile wiem –

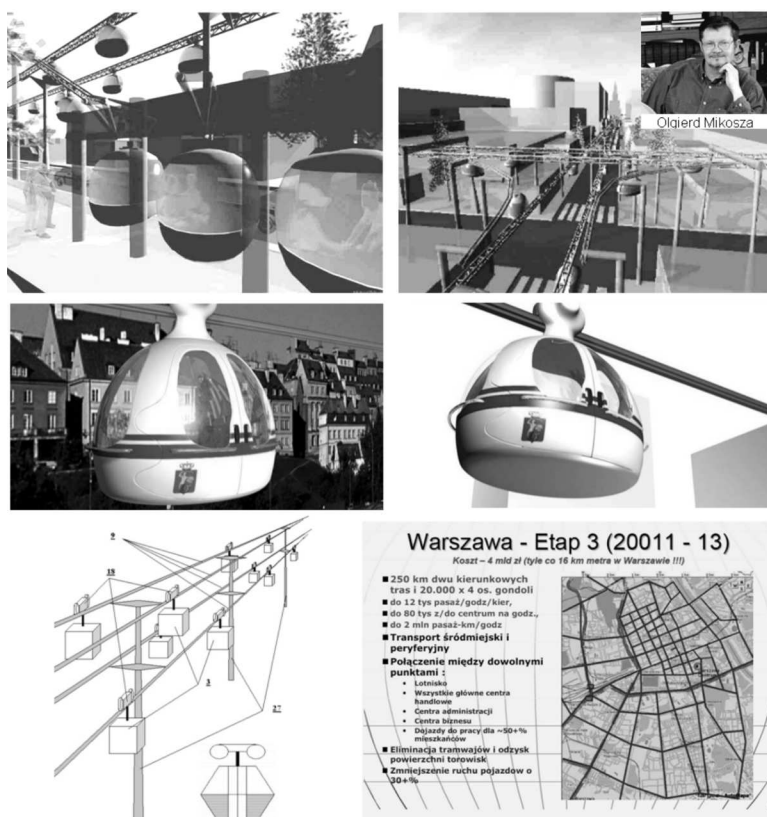
Agencji Mienia Wojskowego i też istnieje niebezpieczeństwo budowy inwestycji komercyjnej. Utracona bezpowrotnie została nadzieja na przyłączenie do Pola Mokotowskiego terenów dawnego Zarządu Ogrodów Miejskich. Niewątpliwie korzystnym zapisem w projekcie tego planu jest idea usunięcia uciążliwych użytkowników z tego terenu i jego uporządkowanie. Plan ten również broni przed zakusami przedłużenia ul. Batorego do ul. Banacha, a następnie do ul. Bitwy Warszawskiej. Z punktu widzenia komunikacyjnego być może byłoby to duże usprawnienie, natomiast realizacja trasy w poziomie terenu praktycznie spowodowałaby przecięcie Pola Mokotowskiego na dwie części i zniszczenie jego najbardziej atrakcyjnych fragmentów.

Problem usprawnienia transportu miejskiego w rejonie Pola Mokotowskiego jest niewątpliwie problemem poważnym. Obecne funkcjonowanie tego transportu jest wysoce niezadowolające. Jednym z rozwiązań jest dalszy rozwój sieci rowerowej. Drugim są poszukiwania nowych rozwiązań transportu publicznego typu nadziemnego, np. polskiego pomysłu MISTER, który został opatentowany przez młodego naukowca polskiego Olgierda Mikosze. Jest to ciekawy pomysł zastosowania gondoli napowietrznych, które przede wszystkim są tanie i lekkie oraz posiadają ważną cechę: wykorzystują system bocznicowy, co oznacza, że żadna kolejka nie blokuje następnej (rys. 17). W ostatnich latach opatentowano na świecie ponad sto różnych projektów tego typu. Kilkanaście z nich jest w fazie próbnej. Olgierd Mikosza zaproponował takie rozwiązanie między innymi dla Warszawy, które jest bardzo dokładnie uzasadnione ekonomicznie: niski koszt inwestycji i eksploatacji, brak hałasu, połączenie idei transportu indywidualnego z transportem publicznym itd.

Ostatnią sprawą są wnioski, które wynikają z powyższego przeglądu.

Wniosek 1: Naturalną i wiodącą funkcją Pola Mokotowskiego, ze względu na sąsiedztwo pięciu uczelni, jest życie środowiska akademickiego (oczywiście przy zachowaniu pełnej dostępności tego terenu dla innych grup użytkowników); można powiedzieć, że oprócz wszystkich funkcji, jakie posiadają inne parki, ten zespół zieleni w Warszawie ma wyraźnie charakter akademicki.

Wniosek 2: Pole Mokotowskie jako przestrzeń integrująca życie akademickie powinno być wyraźnie wydzielone w tkance miejskiej Warszawy, zarówno w sensie fizycznym, ekonomicznym, jak i gospodarczym; ta dyskusyjna teza ma swoich zwolenników i przeciwników; uważam, że takie miejsce jednak powinno być ogrodzone czy wydzielone, a wyznaczenie jego granic pozwoliłoby na jednoznaczne określenie zarządzającego i jego odpowiedzialności za porządek i bezpieczeństwo.



Rys. 17. Zastosowania gondoli napowietrznych do transportu miejskiego – projekt MISTER, autor: Olgierd Mikosza

Innym zagadnieniem jest, że takie miejsce jak Pole Mokotowskie, powinno być wyjęte z ogólnie funkcjonującego systemu ekonomicznego i gospodarczego Warszawy, czyli nie można stosować tutaj kryterium ceny metra kwadratowego i nie można traktować tego terenu, jak traktuje się zwykły towar. To jest dobro wyższej użyteczności społecznej, dobro kulturowe, które powinno być przedmiotem szczególnej troski.

Wniosek 3: Pole Mokotowskie jako ogólnodostępna przestrzeń akademicka powinno być chronione przed próbami jego dalszej defragmentaryzacji: funkcjonalnej, przestrzennej i własnościowej. To, co się w tej chwili nazywa potocznie „presją inwestorów”, jest ukrytym określeniem zjawiska korupcyjnego. Mówi się, że w Warszawie można by wiele rzeczy pozostawić czy uratować, ale nacisk inwestorów jest tak duży, że po prostu nie można pewnych terenów obronić. I taki nacisk inwestorów występuje

na Pole Mokotowskie. Ze wszystkich stron inwestorzy szukają możliwości wejścia kubaturowego na to Pole. Dlatego tak ważny jest plan miejscowy, który będzie bronił przed tym naciskiem.

Wniosek 4: Funkcja przestrzeni Pola Mokotowskiego powinna być uwzględniona w przyszłym rozwoju otaczających ją kampusów akademickich jako uzupełnienie i wzbogacenie kontaktów międzyuczelnianych i rekreacji środowiska akademickiego; jest szansa na to, żeby każda z otaczających Pole uczelni nie musiała budować całego zaplecza rekreacyjno-sportowego tylko dla siebie. Można te działania połączyć i skoordynować, realizować bardziej nowoczesne inwestycje o bogatszej, wspólnej ofercie usługowej.

Wniosek 5: Pole Mokotowskie jako przestrzeń integrująca życie uczelni warszawskich powinno być obiektem szczególnej troski władz Warszawy i jej dzielnic, które są gospodarzami tego terenu. Przypomnę tylko, że Pole Mokotowskie jest w gestii trzech dzielnic: Ochoty, Mokotowa i Śródmieścia; niestety na granicy dzielnic najtrudniej podejmować wspólne decyzje; władze lokalne są odpowiedzialne za ochronę przed inwestycjami zagrażającymi warunkom przyrodniczym Pola oraz za utrzymanie jego podstawowej rekreacyjnej funkcji w mieście.

Dziękuję za uwagę.

LUDNOŚĆ Z WYKSZTAŁCENIEM WYŻSZYM W STRUKTURZE SPOŁECZNO-PRZESTRZENNEJ WARSZAWY

Grzegorz Węclawowicz

*PAN, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania
e-mail: g.wecla@twarda.pan.pl*

Proces różnicowania społecznego przestrzeni jest zjawiskiem typowym dla wszystkich miast. Po drugiej wojnie światowej, w miastach Polski, proces ten nabrał tempa już w latach 70. Dalsze, silniejsze narastanie zróżnicowań przestrzennych następowało wraz z kryzysem społeczno-gospodarczym w latach 80., a w następnej dekadzie wraz z transformacją systemową. W rywalizacji o korzystną lokalizację w przestrzeni miasta oraz o lepsze zasoby mieszkaniowe ludność bogatsza zaczęła się koncentrować w przestrzennie odizolowanych obszarach wyższego standardu mieszkaniowego, a ludność biedniejsza na obszarach szybko dekapitalizującego się starszego budownictwa mieszkaniowego. Jednym z pośrednich mierników stosowanych do uchwycenia zróżnicowań społeczno-przestrzennych jest poziom wykształcenia ludności.

Zakłada się, że poziom wykształcenia w znacznym stopniu determinuje pozycję społeczną, a w warunkach transformacji systemowej stanowił jedno z głównych kryteriów podziału społeczeństwa miejskiego na wygranych i przegranych transformacji. Poziom wykształcenia, a zwłaszcza wysoki udział ludności z wykształceniem wyższym jest jednym z pierwszych wskaźników zaliczania danego kwartału lub dzielnicy do lepszych obszarów miasta, tzw. „przestrzeni elity” lub „przestrzeni elitarnej”. Często zaczątkami takich przestrzeni elitarnych są uczelnie wyższe oraz miejsce zamieszkania kadry profesorskiej i urzędniczej.

W geografii społecznej miast, podstawowe pytania badawcze można podzielić na dwa typy. Pierwsza grupa pytań typu – gdzie w przestrzeni miasta? dotyczy lokalizacji poszczególnych kategorii lub grup społecznych, demograficznych oraz lokalizacji funkcji gospodarczych. Druga grupa pytań, to pytania

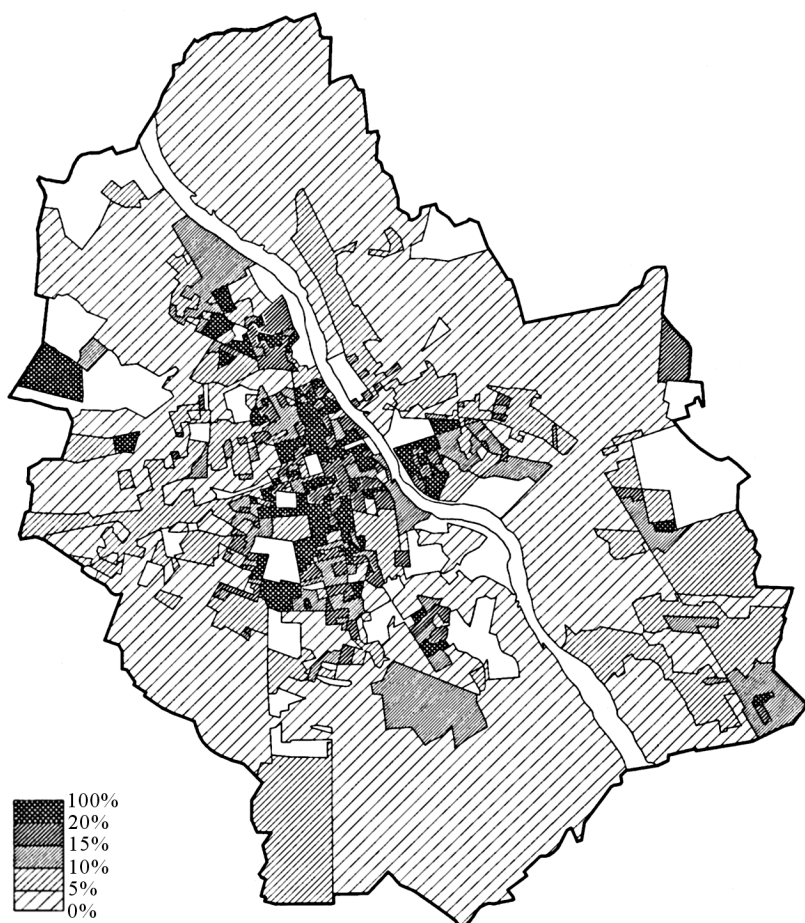
typu – dlaczego? Staramy się tu wyjaśnić, dlaczego właśnie w danym miejscu, a nie gdzie indziej w przestrzeni miasta umiejscowiły się badane grupy społeczne. Generalnie, badania prowadzone w ramach geografii społecznej miast mają doprowadzić do zrozumienia zróżnicowań przestrzennych, które wyłaniają się w mieście oraz wyjaśnienia, jak poszczególne grupy społeczne użytkują, kształtują, waloryzują i jak widzą przestrzeń miasta.

Badania geograficzne dla Warszawy, w których po raz pierwszy w warunkach gospodarki centralnie sterowanej udowodniono istnienie zróżnicowań społeczno-przestrzennych, pomierzono ich skalę, a następnie przedstawiono na kartodiagramach (mapach) wykonano w latach 70. (Węclawowicz, 1975). Badania te, posługując się wynikami spisów powszechnych dla 1931 r. i dla 1970 r. odnośnie dużej liczby rejonów statystycznych, na które podzielona była przestrzeń miasta, wykazały bardzo silne zróżnicowania społeczno-przestrzenne Warszawy przedwojennej, ale również istnienie znacznych zróżnicowań w roku 1970.

W roku 1931 podstawowym wymiarom syntetycznym zróżnicowań społeczno-przestrzennych nadano nazwy: położenie klasowo-ekonomiczne, położenie wyznaniowe i ekonomiczne, położenie demograficzne jako odpowiedniki klasycznych wymiarów identyfikowanych w miastach Ameryki Północnej i Europy Zachodniej tj.: statusu społecznego, statusu etnicznego i statusu rodzinnego.

W roku 1970, pomimo znacznie mniejszej skali zróżnicowań społeczno-przestrzennych (w porównaniu do roku 1931), syntetycznym wymiarom zróżnicowań nadano nazwy: pozycja społeczno-zawodowa, sytuacja mieszkaniowa i społeczna, pozycja ekonomiczna, stan rodzinny. Innymi słowy, zróżnicowania społeczno-przestrzenne uzależnione były od pozycji społecznej i zawodowej oraz od poziomu wykształcenia mieszkańców oraz lepszych lub gorszych warunków mieszkaniowych. Przestrzeń miasta była podzielona również na obszary zdominowane przez ludność młodą lub starszą oraz przez ludność bogatszą i biedniejszą. W tym układzie zróżnicowań wyższy udział procentowy lub koncentracja ludności z wyższym wykształceniem w analizowanym rejonie miasta była wskaźnikiem wyższej pozycji społecznej przypisywanej danemu rejonowi miasta.

W sumie, dla sytuacji w roku 1970 można było matematycznie (analiza czynnikowa) oraz za pomocą analizy rozkładów przestrzennych poszczególnych zmiennych udowodnić, że wyższe grupy społeczne koncentrowały się zazwyczaj w centralnych częściach miasta, a niższe grupy społeczne bardziej na peryferiach (rys. 1 i 2).

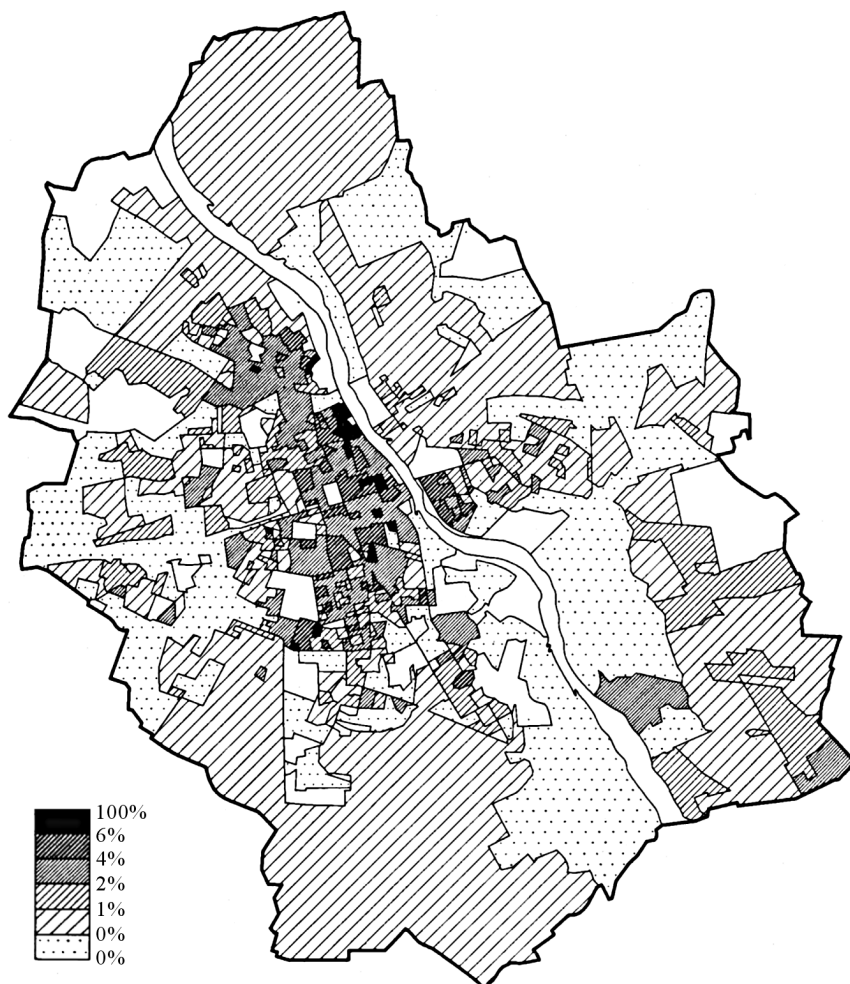


Rys. 1. Ludność z wykształceniem wyższym w % ludności w wieku 15 lat i więcej w 1970 r.

W latach 70. było to zaskoczenie, że po ponad 20 latach prowadzenia polityki egalitaryzmu, istniały w Warszawie istotne zróżnicowania społeczno-przestrzenne, jakkolwiek znacznie mniejsze niż w roku 1931.

Opisana powyżej struktura społeczno-przestrzenna miasta odbiegała w znacznym stopniu od struktur przestrzennych opisywanych w miastach Europy Zachodniej czy generalnie – w miastach wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

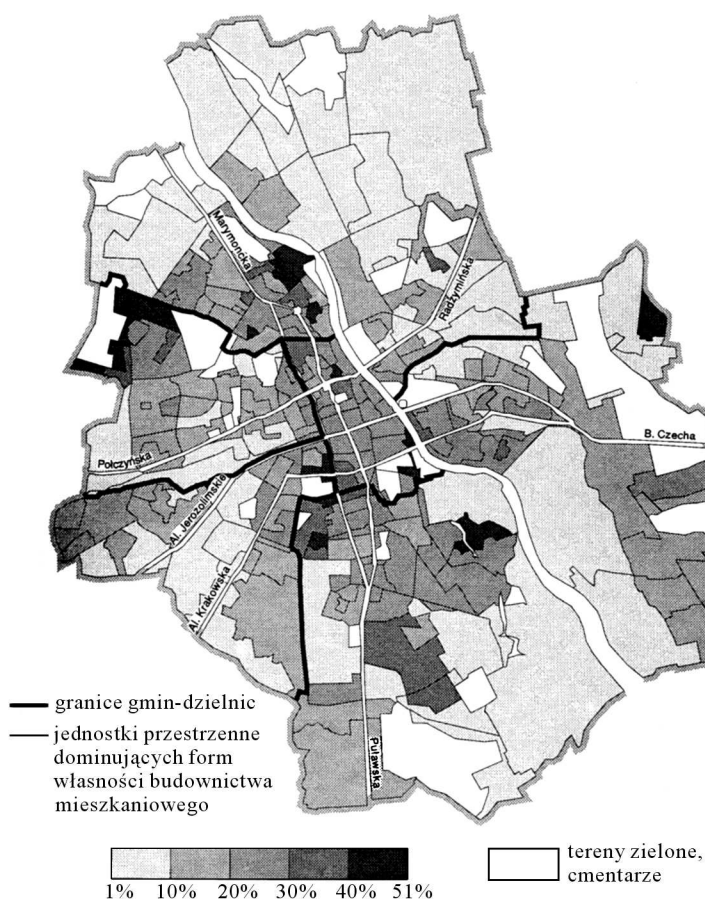
Warszawę i inne miasta Polski porównywano pod względem struktury społeczno-przestrzennej do miast typu przedprzemysłowego. W miastach europejskich (Europy Zachodniej) w latach 70. wyższe klasy społeczne koncentrowały się już głównie na obszarach peryferyjnych.



Rys. 2. Grupa zawodowa „literaci, dziennikarze, artyści, aktorzy itp.” w % ludności zawodowo czynnej w 1970 r.

Szczególnym przypadkiem nierówności społeczno-przestrzennych były koncentracje poszczególnych grup zawodowych w określonych przestrzennie miejscach miasta oraz segregacja mieszkaniowa ludności według poziomu wykształcenia. Rozmieszczenie ludności według wykształcenia można potraktować jako zmienną „wiodącą”, za pośrednictwem której wyznaczono obszary o wyższym i niższym statusie społecznym (rys. 3).

Generalną prawidłowością w analizach poszczególnych spisów powszechnych (1970, 1978, 1988, 2002) była na przykład wysoka zbieżność przestrzenna wyższego udziału ludności posiadającej wykształcenie wyższe z obszarami



Rys. 3. Ludność z wykształceniem wyższym w % ludności w wieku 15 lat i więcej w 1988 r.

klasyfikowanymi jako obszary wyższego statusu społecznego. Analogicznie, obszary charakteryzujące się najwyższymi udziałami ludności z wykształceniem tylko podstawowym i zawodowym klasyfikowano jako obszary o niższym statusie społecznym (Węclawowicz, 1975, 1988, 1994, 2007).

W prezentowanym artykule przyjęto więc założenie, iż analiza rozprzestrzeniania się obszarów mieszkaniowych miasta, charakteryzujących się wysokimi udziałami ludności z wykształceniem wyższym, jest najlepszym wskaźnikiem rozszerzania się przestrzennego (inwazji i sukcesji) obszarów wyższego statusu społecznego.

Przedstawione powyżej kartodiagramy świadczyły o istnieniu w roku 1970 istotnych różnicowań społeczno-przestrzennych oraz o ich pogłębieniu się

w latach 70. i 80. Świadczyło to o ostatecznym bankructwie prób realizacji wizji egalitaryzmu i sprawiedliwości społecznej w przestrzeni.

Znaczny spadek budownictwa mieszkaniowego lat 80. i utrzymywanie się niskiej produkcji nowych mieszkań w latach 90. zaostrzyły, wraz z wprowadzeniem gospodarki rynkowej po 1989 r., działanie silnych procesów segregacyjnych.

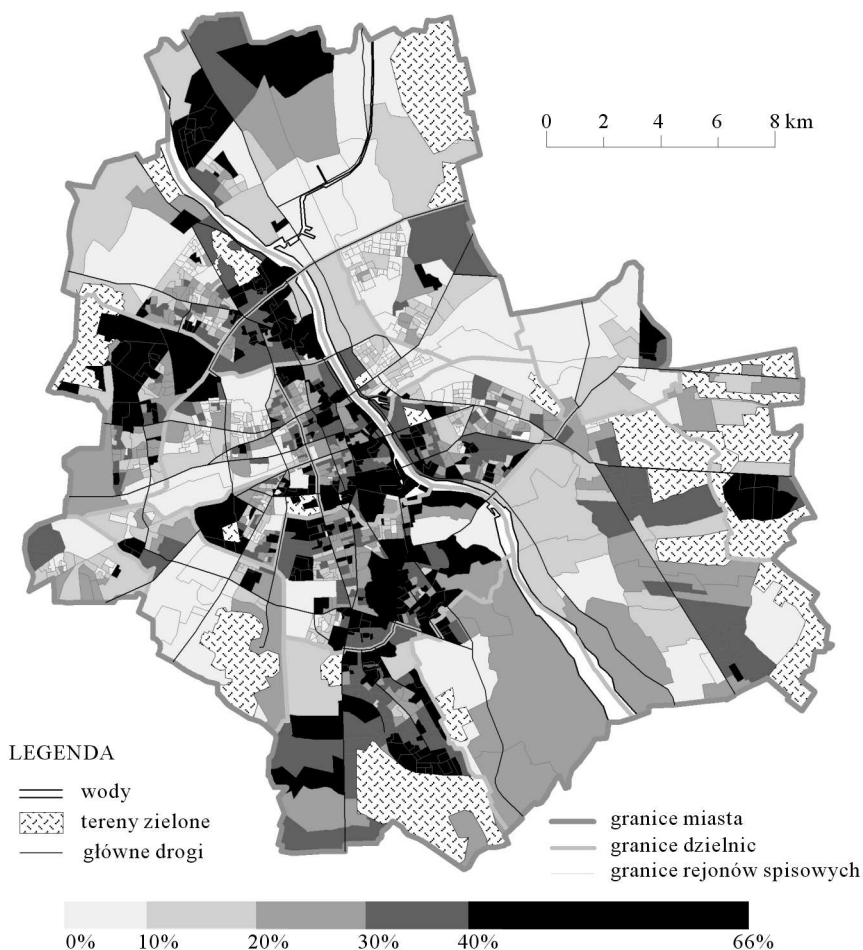
Korzystna lokalizacja w przestrzeni miasta w jeszcze większym stopniu stała się przedmiotem rywalizacji poszczególnych kategorii społecznych. Dominacja polityki mieszkaniowej prowadzonej przez państwo jako siły częściowo łagodzącej narastanie różnicowań, została zastąpiona przez dominację sił rynkowych. Kryterium społecznej wartości siły roboczej, kształtowane przez preferencje ideologiczne (Węclawowicz, 1988), zostało zamienione na rzecz ekonomicznie określanej pozycji rynkowej. Zwiększeniu mobilności społecznej, zarówno w górę jak i w dół, towarzyszyło zwiększenie mobilności przestrzennej z gorszych do lepszych warunków mieszkaniowych. W rezultacie, po 1989 r. pozycja osób z wykształceniem wyższym na rynku mieszkaniowym została „uwolniona” od ograniczeń ideologicznych, co wraz z polepszeniem pozycji ekonomicznej (dochodowej – w relacji do dochodów osób bez wyższego wykształcenia) pozwoliło na szybszą poprawę warunków mieszkaniowych.

Generalny wniosek z analiz przeprowadzonych dla lat 70. i 80. pozwalał na stwierdzenie, że miasta polskie stawały się coraz bardziej elitarne, zwłaszcza miasta największe. Towarzyszyła temu narastająca segregacja poszczególnych grup ludności według pozycji społecznej (mierzonej m.in. poziomem wykształcenia) oraz według struktur demograficznych.

Porównując sytuację w pięciu największych miastach Polski w roku 1988, największe wskaźniki segregacji ludności z wyższym wykształceniem stwierdzono w Krakowie (28.57). W Warszawie wskaźniki te były znacznie mniejsze, ale również tutaj wskaźnik braku podobieństwa (gdy porównujemy rozmieszczenie ludności w wieku 15 lat i więcej w stosunku do ludności z wyższym wykształceniem) był na wysokim poziomie 26.01 (Węclawowicz, 2001). Analizy te wykazały również silne oddzielenie przestrzenne miejsca zamieszkania ludności z wykształceniem wyższym od miejsc zamieszkania innych kategorii społecznych. Na przykład, niektóre jednostki przestrzenne stanowiły niemal getta robotnicze (Węclawowicz, 1992).

Konsekwencje przestrzenne zmian społecznych zachodzących po roku 1989 możliwe są częściowo do opisanie na podstawie danych z Narodowego Spisu Powszechnego 2002. Na przykład, kartodiagramy ilustrujące rozmieszcze-

nie ludności według wykształcenia stają się wskaźnikiem zmian w strukturze społeczno-przestrzennej miasta (rys. 3 i 4).



Rys. 4. Ludność z wykształceniem wyższym w % ludności w wieku 15 lat i więcej w 2002 r.

Zmiany przestrzenne po roku 1989 polegały na tym, że wyższe grupy społeczno-zawodowe osiedlały się na terenach, które już miały wyższy status, ewentualnie na peryferiach tych terenów. Następowła inwazja przestrzenna terenów o wyższym statusie społecznym na obszary o niższym statusie. Analogiczne zmiany w latach 70. i 80. przedstawione zostały w serii Atlasu Warszawy wydawanego od roku 1993. Na przykład, pierwszy zeszyt dotyczył struktury demograficznej i struktury gospodarstw domowych, a drugi dotyczył struktury wykształcenia. W roku 1988 rozmieszczenie ludności z wyższym wykształce-

niem przedstawione w w/w Atlasie, jak i zamieszczony tu rys. 4 przedstawiający sytuację w roku 2002, wskazują na utrzymanie się generalnej tendencji koncentracji w centralnych obszarach.

Porównanie rozmieszczenia ludności z wyższym wykształceniem i rozmieszczenia osób pracujących na stanowiskach robotniczych wskazuje na istnienie segregacji przestrzennej.

W badaniach różnicowań społeczno-przestrzennych prowadzonych w latach 90. pojawiła się problematyka ubóstwa oraz kształtowania się przestrzeni ubóstwa. Równolegle w Warszawie od początku transformacji zaobserwowano typowe dla miast Europy Zachodniej zjawisko gentryfikacji czy „uszlachetniania” niektórych obszarów. Zjawisko to polega na napływie bogatszych, lepiej wykształconych gospodarstw domowych do marginalizowanych budynków, ich rewitalizacji i wyprowadzeniu się znacznej części dotychczasowych, zazwyczaj uboższych mieszkańców. Towarzyszyło temu również narastanie segregacji społecznej wraz z upadkiem i marginalizacją niektórych obszarów starej zabudowy, zwłaszcza zabudowy wieloblokowej.

Szczególne znaczenie miały procesy, które zachodziły w centralnych częściach miasta, ponieważ tu następowały najszybsze i najbardziej intensywne zmiany. Tutaj następowała najwcześniej rewitalizacja i renowacja poszczególnych budynków i obszarów, zmiany własnościowe, najintensywniejsze migracje wewnątrzmięskie. Następowало oczywiście przewartościowanie społeczne, ekonomiczne i krajobrazowe przestrzeni miejskiej.

Zwiększenie poziomu wykształcenia mieszkańców Warszawy w okresie między spisami z roku 1988 i z roku 2002 przyniosło znaczny wzrost statystyczny udziału ludności z wyższym wykształceniem prawie we wszystkich rejonach miasta. Równocześnie nastąpiły istotne zmiany przestrzenne w rozmieszczeniu tej kategorii społecznej. Zmiany te dotyczyły głównie nowych osiedli mieszkaniowych, powstających na peryferiach dotychczasowych osiedli, koncentrujących już w roku 1988 proporcjonalnie duże odsetki ludności z wykształceniem wyższym. Pojawiły się również „nowe” obszary koncentracji ludności z wykształceniem wyższym oraz wzmocniony został jej udział na obszarach nowego i luksusowego budownictwa mieszkaniowego. Zjawisko to można potraktować jako zapoczątkowanie kształtowania się nowych przestrzeni elitarnych na obszarze miasta. Niemniej, w dalszym ciągu ludność z wyższym wykształceniem raczej koncentruje się w centralnych częściach, ale mamy już początki zjawiska suburbanizacji tej kategorii społecznej.

Analiza rozmieszczenia ludności z wykształceniem wyższym dla lat 1988 i 2002 pokazuje koncentrację tej ludności na zachód od Wisły w centralnej

i południowej części miasta oraz stosunkowo wysoki udział Saskiej Kępy i Grochowa Południowego we wschodniej części miasta (rys. 4).

Najbardziej elitarnymi rejonami urbanistycznymi Warszawy pozostały Natolin, Babice, Marymont, Pole Mokotowskie. Stosunkowo silnie nadreprezentowana jest ludność z wyższym wykształceniem na terenie prawie całego Śródmieścia, Żoliborza Centralnego, Ursynowa, Wilanowa-Czerniakowa (osiedle Stegny) oraz Gocławia-Lotnisko.

Rozmieszczenie ludności z wykształceniem średnim w ogólnych zarysach pokrywa się z rozmieszczeniem ludności z wykształceniem wyższym; jedynym radykalnym wyjątkiem jest duża koncentracja ludności z wykształceniem średnim na terenie Bródna.

Największa koncentracja ludności z wykształceniem zasadniczym zawodowym występuje na terenie Bródna, Brzezin, Grochowa Południe, Służewa, Ursynowa, Wilanowa-Czerniakowa. Ludność mająca tylko podstawowe wykształcenie dominuje na terenach peryferyjnych, natomiast w stosunku do ludności całej Warszawy koncentruje się na Bródnie, Grochowie, Młynowie, w rejonie urbanistycznym Szosa Krakowska na Ochocie i w części Mokotowa.

Generalną prawidłowością jest odepchnięcie ludności z niskim wykształceniem od linii biegnącej równolegle wzdłuż Skarpy Wiślanej przez centrum aż do Natolina.

Bibliografia

1. WĘCŁAWOWICZ G., 1975, Struktura przestrzeni społeczno-gospodarczej Warszawy w latach 1931 i 1970 w świetle analizy czynnikowej, *Prace Geograficzne*, nr 116, Ossolineum, Wrocław
2. WĘCŁAWOWICZ G., 1988, *Struktury społeczno-przestrzenne w miastach Polski*, Ossolineum, Wrocław
3. WĘCŁAWOWICZ G., 1992, Segregacja ludności według poziomu wykształcenia w największych miastach Polski (w:) Wódz K., Czekaj K. (red.), *Szkoła chicagowska w socjologii*, Uniwersytet Śląski, PTS Sekcja Socjologii Miasta, Katowice-Warszawa, s. 185-222
4. WĘCŁAWOWICZ G., 1994, Zróżnicowania społeczno-przestrzenne Warszawy: struktury wykształcenia i zatrudnienia ludności w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 1988. (w:) Węclawowicz G., Książak J., *Atlas Warszawy*, Zeszyt 2, Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania, Warszawa, s. II-XIX
5. WĘCŁAWOWICZ G., 2001, Przestrzeń ubóstwa – nowy czy stary wymiar zróżnicowania społeczno-przestrzennego w miastach Polski, *Przegląd Geograficzny*, 73, 4, s. 451-475

ABSOLWENT W OCZACH ZATRUDNIAJĄCEGO

(Raport z badania)

Agnieszka Stańczyk

Polimex-Mostostal S.A. oraz Polskie Forum Gospodarczo-Akademickie
e-mail: agnieszka.stanczyk@polimex.pl

Wstęp

Niniejszy raport porusza problematykę percepcji absolwenta wyższej uczelni przez zatrudniającego go pracodawcę. Celem jest pokazanie sygnałów z rynku pracy do ewentualnego rozważenia przez decydujących o kształcie edukacji wyższego szczebla. Raport powstał na podstawie badania empirycznego na wybranej grupie pracodawców.

Przed badaniem nie postawiono zasadniczych hipotez badawczych. Starano się jednak zweryfikować chociażby częściowo wnioski z poprzedniego badania dotyczącego tej sfery, które odbyło się w 1998 r. oraz odpowiedzieć na intuicyjne przekonanie o niektórych kwestiach – np. o wpływie wielkości ośrodka pochodzenia na jakość pracy absolwenta lub preferowanej proporcji wiedzy teoretycznej i praktycznej przekazywanej na studiach.

W rozdziale pierwszym scharakteryzowane zostało tło badania dotyczącego postrzegania absolwenta wyższej uczelni przez zatrudniającego go pracodawcę oraz przedstawiono charakterystykę analogicznego badania z 1998 r.

W drugim rozdziale przedstawiono wyjściowe inspiracje badawcze, które planowano zweryfikować poprzez badanie ankietowe.

W rozdziale trzecim przedstawiono cele, metodę, przebieg oraz wyniki badania kwestionariuszowego.

Podsumowanie stanowią wnioski z badania, które mogłyby stać się podstawą dyskusji nt. kierunków reformy szkolnictwa wyższego w Polsce.

1. Absolwenci szkół wyższych zatrudniani przez spółki prawa handlowego

Ostatnie lata dekonunktury w Polsce boleśnie dotknęły młodych, wstępujących na rynek pracy ludzi. Pracodawcy redukując koszty, w niskim stopniu inwestowali w zatrudnianie niedoświadczonego pracownika, a rynek pracy poprzez wysoką podaż doświadczonych pracowników wspomagał takie działania. Wpłynęło to na wzrost bezrobocia wśród młodych ludzi, w tym absolwentów wyższych uczelni. Wydawałoby się, że tego typu kandydaci do pracy mogliby konkurować na rynku pracy nowoczesną wiedzą, nowymi kwalifikacjami, których nie posiadają pracownicy już na nim obecni. W latach dziewięćdziesiątych odnotowano znaczący skok w zakresie uzupełniania brakujących na rynku kwalifikacji. Wraz z upływem czasu następował powolny proces zmniejszania się luki kompetencyjnej między absolwentami uczelni a doświadczonymi pracownikami. Proces ten mógł wynikać z wyrównania pewnych braków, ale także ze zmniejszenia liczby miejsc pracy w ostatnich sześciu latach oraz doksztalcaniem się już zatrudnionych pracowników. Warto się przy tej okazji zastanowić, czy uczelnie w Polsce nadążają w przekazywaniu studentom najnowszej światowej wiedzy i umiejętności, które pomagają już na starcie konkurować z doświadczonymi kandydatami do pracy.

W 1998 r. Polskie Forum Akademicko-Gospodarcze przeprowadziło analityczne badanie na temat oceny absolwentów przez pracodawców. Badanie zostało przeprowadzone w nieco innej formie (sondaż w bezpośredniej rozmowie z prezesami spółek), dlatego podczas realizacji tegorocznego badania, nie było możliwe pełne porównanie wyników. Tym nie mniej, udało się poddać weryfikacji kilka wniosków z 1998 roku.

2. Hipotezy wyjściowe

2.1. Kompetencje absolwenta pożądane na rynku

Konstruując badanie, nie sformułowano konkretnych hipotez badawczych w zakresie kompetencji zatrudnianego absolwenta. Podejrzewano przewagę wiedzy teoretycznej nad praktyczną, jako że takie konkluzje pojawiły się po badaniu w 1998 r., a nie zaobserwowano znaczących działań, które mogłyby ten stan zmienić. Dlatego też wymieniono to rozróżnienie (wiedza praktyczna, teoretyczna) zarówno w zestawie kwalifikacji ocenianych, jak i oczekiwanych ze strony zatrudnianych absolwentów. W ostatnich latach podjęto szereg inicjatyw mających na celu nadrobienie zaległości w znajomości języków obcych i umiejętności posługiwania się aplikacjami komputerowymi. Działania w tym

zakresie obserwuje się ze stron władz różnego szczebla, a także indywidualnie przez samych uczniów i studentów. W związku z tym postanowiono sprawdzić stan tych kwalifikacji w ocenie pracodawców.

2.2. Miejsce pochodzenia absolwentów

Autorzy badania, po zapoznaniu się z wynikami badania z 1998 r., podejrzewali, że pracodawcy w 2007 r. potwierdzą wpływ na jakość pracy przyjętego pracownika miejsca jego pochodzenia lub edukacji. Wśród pracodawców, zwłaszcza w okresie dużej podaży kandydatów do pracy, popularny jest stereotyp pracownika z mniejszego ośrodka, który zdeterminowany złą sytuacją na lokalnym rynku pracy jest bardziej zaangażowanym i lojalnym pracownikiem niż pochodzący z dużego miasta. W badaniu zawarto pytanie na temat oceny wpływu miejsca pochodzenia na poziom kwalifikacji.

2.3. Podział wyższego wykształcenia (licencjat i magisterium)

W okresie między porównywanymi badaniami wprowadzono możliwości uzyskania nowego tytułu naukowego, jakim jest licencjat. Etap ten (najczęściej po trzech latach studiów) poprzedza ukończenie pełnego wyższego wykształcenia i nadaje szereg uprawnień pracowniczych (na przykład podwyższenie stażu pracy, od którego zależy wymiar urlopu wypoczynkowego). Rozwiązanie to jest stosunkowo nowe i jeszcze, jak się zdawało, słabo rozpoznawalne. Mimo że w innych częściach Europy i świata pośredni etap w kształceniu wyższym ma swoje ugruntowane miejsce, w Polsce nie jest zupełnie jasne, jaki zestaw kompetencji osiąga absolwent z tytułem licencjata. Na brak przejrzystych reguł nakłada się zróżnicowanie programów i typów wyższych uczelni (prywatne i państwowe). W badaniu zawarto pytanie o opinie na ten temat, a także o rokowania co do zapotrzebowania na rynku pracy na każdy z wymienionych etapów kształcenia. Wydawało się, że wobec tak znaczącego wzrostu odsetka ludzi z wyższym wykształceniem, jaki odnotowano w ostatnich latach, część zapotrzebowania na absolwentów szkół średnich (na przykład technikum) zostanie przeniesiona na licencjatów.

Pozostałe kwestie, które znalazły się w ankiecie, wynikały z ogólnego zainteresowania nie popartego hipotezami wyjściowymi, które badanie miało potwierdzić lub odrzucić. Z tego powodu zamieszczono pytania o ocenę absolwentów posiadających doświadczenie w edukacji zagranicznej, dotyczące podejścia pracodawców do praktyk studenckich oraz działań na poziomie uczelni i organów państwa koniecznych dla ułatwienia startu zawodowego absolwentów wyższych uczelni.

3. Cele, metoda, przebieg i wyniki badań

3.1. Cele, metoda i przebieg badań

Bezpośrednim impulsem do przeprowadzenia badania postrzegania absolwentów wyższych uczelni przez zatrudniającego była zaplanowana przez Polskie Forum Akademicko-Gospodarcze dyskusja na ten temat, a także dystans czasowy od analogicznego badania przeprowadzonego w 1998 r. Dawało to nadzieję na stworzenie dobrej podstawy mającej odbyć się wymianie poglądów w gronie władz uczelni oraz przedstawicieli środowisk gospodarczych.

Celem badania było poznanie opinii pracodawców na temat różnych aspektów funkcjonowania absolwenta w jego pierwszej pracy. Poproszono pracodawców o ocenę kwalifikacji i umiejętności przyjmowanych do pracy absolwentów oraz o sformułowanie oczekiwań w tym zakresie.

Ankieta składała się z 20 pytań, w większości zamkniętych, z podaną kilkustopniową kafeiterią lub skalą do wyboru. Kilka pytań dotyczących wpływu pochodzenia kandydatów do pracy, doświadczenia w edukacji zagranicznej, oczekiwanych zmian w programach edukacyjnych uczelni oraz w regulacjach na poziomie organów państwa było pytaniami otwartymi.

Mimo zamieszczenia w ankiecie metryczki składającej się z pytań o branżę, wysokość obrotów, reprezentowany kapitał oraz wielkość zatrudnienia w przedsiębiorstwach respondentów, nie udało się uzyskać odpowiedzi, które pozwoliłyby zróżnicować poglądy wg kategorii z metryczki.

3.2. Charakterystyka grupy

Badanie przeprowadzono w kwietniu i maju 2007 r. metodą ankietową wśród 38 firm członków lub sympatyków Polskiego Forum Akademicko-Gospodarczego. Zarówno wybór respondentów, jak i poziom zwrotów uniemożliwia uogólnianie wyników na większą populację pracodawców, tym nie mniej zauważone prawidłowości mogą być inspiracją dalszych dyskusji i pogłębiania zauważonych prawidłowości.

Respondentami w większości były przedsiębiorstwa prywatne, głównie z branży produkcji i usług dla przemysłu. Fakt ten wpływał znacząco na rodzaj charakteryzowanego w ankiecie absolwenta – przede wszystkim z uczelni technicznych.

3.3. Ocena stanu istniejącego

Pracodawcy wysoko ocenili znajomość podstawowych aplikacji komputerowych (MS Office) reprezentowaną przez przyjmowanych do pracy absolwentów,

a także zdolność analitycznego myślenia i teoretyczną wiedzę specjalistyczną (tab. 1). Można przypuszczać, że „analityczne myślenie” bardziej było rozumiane jako racjonalne, logiczne podchodzenie do problemów niż ściśle zdolności analityczne. Najniżej oceniono znajomość zarządzania projektami (tab. 1). W zakresie umiejętności i cech osobowości przyjmowanych do pracy absolwentów wyróżniała się dyspozycyjność i otwartość na zmiany (tab. 2). Stosunkowo nisko oceniono samodzielność i umiejętność podejmowania decyzji przez absolwentów.

Tabela 1. Jakie kwalifikacje i na jakim poziomie reprezentowali kandydaci ubiegający się o pracę w Państwa przedsiębiorstwie na kluczowe stanowiska w ciągu ostatnich sześciu lat?

	niski	średni	wysoki
Teoretyczna wiedza specjalistyczna	6%	44%	50%
Praktyczna wiedza specjalistyczna	56%	38%	6%
Znajomość języków obcych	50%	25%	25%
Znajomość podstawowych aplikacji komputerowych (MS Office)	0%	13%	88%
Znajomość specjalistycznych aplikacji komputerowych	20%	60%	20%
Zdolność analitycznego myślenia	19%	25%	56%
Znajomość zarządzania procesami	69%	31%	0%
Znajomość zarządzania projektami	81%	19%	0%
Znajomość systemów jakości	64%	29%	7%
Znajomość systemów zarządzania bezpieczeństwem pracy	73%	27%	0%
Znajomość systemów ochrony środowiska	67%	33%	0%

Tabela 2. Jakie umiejętności i cechy osobowościowe reprezentowali?

	niski	średni	wysoki
Umiejętności pracy w zespole	6%	56%	38%
Umiejętności komunikacyjne	6%	50%	44%
Otwartość na wyzwania	0%	31%	69%
Inicjatywa	19%	56%	25%
Odporność na stres	13%	56%	31%
Solidność i obowiązkowość	6%	50%	44%
Kreatywność	6%	56%	38%
Dynamizm i aktywność	13%	44%	44%
Pracowitość	13%	40%	47%
Samodzielność	31%	50%	19%
Dyspozycyjność	0%	19%	81%
Umiejętność podejmowania decyzji	31%	63%	6%

Oprócz stwierdzenia faktu, ważnym wydaje się porównanie analogicznego zestawu kwalifikacji i umiejętności do oczekiwań ze strony pracodawców. Czy na przykład reprezentowana przez absolwentów „dyspozycyjność” jest w równie wysokim stopniu oczekiwana przez pracodawców? W dalszej części raportu porównano ocenę z oczekiwaniami.

Porównując otrzymane wyniki z wypowiedziami pracodawców w 1998 r., można zauważyć, że respondenci wcześniejszego badania skupiali swoją uwagę na ocenie absolwentów jako ludzi i reprezentowanego potencjału do dalszego kształcenia. Dla wyższych uczelni formułowali zadanie wyposażenia studentów w wiedzę ogólną (teoretyczną). Ze swej strony zatrudniający deklarowali wsparcie w zdobywaniu przez absolwenta umiejętności praktycznych, również poprzez inwestycje pracodawcy w jego szkolenia i kursy praktyczne. Dominującą różnicą w odpowiedziach na podobne zagadnienie w 2007 r. było oczekiwanie pracodawców, żeby studenci w trakcie nauki mieli więcej niż dotychczas zajęć praktycznych, co pozwoli im rozpocząć pracę z bardziej realistycznym obrazem obowiązków i podstawową wiedzą, jak realne problemy rozwiązywać.

3.4. Uczelnie

W kwestionariuszu zapytano również o wskazanie uczelni, których absolwentów najczęściej zatrudniali ankietowani pracodawcy. Zestaw odpowiedzi (tab. 3) potwierdza pogląd o wyższej ocenie uczelni państwowych nad prywat-

Tabela 3. Proszę wymienić maksymalnie trzy uczelnie, których absolwentów Pani/Pana przedsiębiorstwo najchętniej zatrudnia

Politechnika Warszawska, Warszawa	47%
Szkoła Główna Handlowa, Warszawa	29%
Uniwersytet Warszawski Warszawa	24%
Politechnika Gdańska, Gdańsk	24%
Akademia Górniczo-Hutnicza, Kraków	24%
Politechnika Śląska, Gliwice	18%
Uniwersytet Jagielloński, Kraków	18%
Politechnika Wrocławska, Wrocław	18%
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu	18%
Akademia Ekonomiczna, Kraków	12%
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń	6%
Politechnika Poznańska, Poznań	6%
Akademia Morska, Gdynia	6%
Politechnika Łódzka, Łódź	6%
Polsko-Japońska Wyższa Szkoła Technik Komputerowych, Warszawa	6%

nymi. Wnioskowanie takie dodatkowo wzmacniały spontaniczne uwagi o „fatalnym poziomie wiedzy absolwentów prywatnych uczelni”.

3.5. Oczekiwania pracodawców

W pytaniu o to jaki poziom kwalifikacji oraz umiejętności i cech osobowościowych reprezentowali przyjęci do pracy absolwenci wyższych uczelni (tab. 4 i tab. 5), znaczące były nie tyle same procenty w obu kategoriach (jak jest, jak być powinno), ale różnice między nimi (tab. 6 i tab. 7). Jest to miara dystansu między percepcją stanu istniejącego i oczekiwanego. W oczekiwaniach pracodawców w sposób naturalny większość odpowiedzi przesunęła się w kierunku poziomu „raczej wysokiego” lub „wysokiego” danej kwalifikacji. Dystans między oceną a oczekiwaniami policzono jako różnicę między liczbą wybierających każdą z możliwych odpowiedzi (od „niski” do „wysoki”) w pytaniu o ocenę i o oczekiwania. Najbardziej znaczące były wysokie różnice w obu skrajnych odpowiedziach.

Tabela 4. Jakie kwalifikacje i na jakim poziomie kandydaci ubiegający się o pracę w Państwa przedsiębiorstwie na kluczowe stanowiska powinni reprezentować?

	niski	średni	wysoki
Teoretyczna wiedza specjalistyczna	0%	6%	94%
Praktyczna wiedza specjalistyczna	0%	6%	94%
Znajomość języków obcych	0%	0%	100%
Znajomość podstawowych aplikacji komputerowych (MS Office)	0%	6%	94%
Znajomość specjalistycznych aplikacji komputerowych	6%	25%	69%
Zdolność analitycznego myślenia	0%	0%	100%
Znajomość zarządzania procesami	0%	12%	88%
Znajomość zarządzania projektami	0%	18%	82%
Znajomość systemów jakości	8%	23%	69%
Znajomość systemów zarządzania bezpieczeństwem pracy	6%	65%	29%
Znajomość systemów ochrony środowiska	6%	69%	25%

Największe różnice zaobserwowano w kategoriach kwalifikacji: praktyczna wiedza specjalistyczna, znajomość języków obcych, samodzielność i umiejętność podejmowania decyzji. Najmniej różnic między rzeczywistością a sytuacją pożądaną pracodawcy widzieli w dyspozycyjności pracowników.

Zarówno w 1998 r., jak i w 2007 r. pracodawcy oczekiwali lepszej znajomości języków obcych oraz umiejętności pracy nad projektami. Trudno byłoby

Tabela 5. Jakie umiejętności i na jakim poziomie kandydaci ubiegający się o pracę w Państwa przedsiębiorstwie na kluczowe stanowiska powinni reprezentować?

	niski	średni	wysoki
Umiejętności pracy w zespole	0%	12%	88%
Umiejętności komunikacyjne	0%	0%	100%
Otwartość na wyzwania	0%	0%	100%
Inicjatywa	0%	0%	100%
Odporność na stres	0%	6%	94%
Solidność i obowiązkowość	6%	6%	88%
Kreatywność	0%	12%	88%
Dynamizm i aktywność	0%	6%	94%
Pracowitość	0%	6%	94%
Samodzielność	0%	0%	100%
Dyspozycyjność	0%	18%	82%
Umiejętność podejmowania decyzji	0%	0%	100%

Tabela 6. Jakie kwalifikacje i na jakim poziomie kandydaci ubiegający się o pracę w Państwa przedsiębiorstwie na kluczowe stanowiska powinni reprezentować? Różnica oczekiwania pracodawców – stan istniejący

	niski	średni	wysoki
Teoretyczna wiedza specjalistyczna	–6%	–38%	44%
Praktyczna wiedza specjalistyczna	–56%	–32%	88%
Znajomość języków obcych	–50%	–25%	75%
Znajomość podstawowych aplikacji komputerowych (MS Office)	0%	–6%	6%
Znajomość specjalistycznych aplikacji komputerowych	–14%	–35%	49%
Zdolność analitycznego myślenia	–19%	–25%	44%
Znajomość zarządzania procesami	–69%	–19%	88%
Znajomość zarządzania projektami	–81%	–1%	82%
Znajomość systemów jakości	–57%	–5%	62%
Znajomość systemów zarządzania bezpieczeństwem pracy	–67%	38%	29%
Znajomość systemów ochrony środowiska	–60%	35%	25%

twierdzić, że bezwzględny poziom znajomości języków obcych nie zmienił się w okresie między powyższymi datami. Jak się wydaje, zwiększyły się oczekiwania pracodawców. To co w latach dziewięćdziesiątych uważano za bardzo dobrą znajomość języków obcych, obecnie jest poziomem co najwyżej dostatecznym. Pracodawcy oczekują nie tyle ogólnych „zdolności komunikacyjnych w obcym języku”, ile płynnej znajomości w mowie i piśmie wraz z międzynarodowym certyfikatem potwierdzającym tę znajomość.

Tabela 7. Jakie umiejętności i na jakim poziomie kandydaci ubiegający się o pracę w Państwa przedsiębiorstwie na kluczowe stanowiska powinni reprezentować? Różnica oczekiwania pracodawców – stan istniejący

	niski	średni	wysoki
Umiejętności pracy w zespole	–6%	–44%	51%
Umiejętności komunikacyjne	–6%	–50%	56%
Otwartość na wyzwania	0%	–31%	31%
Inicjatywa	–19%	–56%	75%
Odporność na stres	–13%	–50%	63%
Solidność i obowiązkowość	0%	–44%	44%
Kreatywność	–6%	–44%	51%
Dynamizm i aktywność	–13%	–38%	50%
Pracowitość	–13%	–34%	47%
Samodzielność	–31%	–50%	81%
Dyspozycyjność	0%	–1%	1%
Umiejętność podejmowania decyzji	–31%	–63%	94%

Odpowiedzi na pytanie, jakie kursy musieli zapewnić pracodawcy, aby przystosować kwalifikacje zatrudnianych absolwentów do potrzeb przedsiębiorstwa, potwierdziły konieczność podnoszenia ich kompetencji w zakresie wiedzy praktycznej oraz znajomości języków obcych. Wydaje się, że choć – podobnie jak w 1998 r. – pracodawcy deklarują, że kształcą i będą kształcać, to jednak oczekują, że będzie to bieżące nadążanie za zmianami w otoczeniu rynkowym, niż uzupełnianie podstawowej wiedzy. Oczywiście ważnym pozostaje pytanie o stan przygotowania kandydatów na studia. Jeżeli uczelnie zmuszone do wyrównywania poziomu przyjętych na studia przenoszą część działań edukacyjnych na przedsiębiorców, to należy zastanowić się w skali globalnej, czy nie jest to proces odwrotny od zaobserwowanego w krajach wysoko rozwiniętych. Stawia się tam coraz większe wymagania przygotowania do życia i pracy w społeczeństwie w stosunku do coraz niższych szczebli edukacyjnych. Przykładowo, sztuki prezentowania swoich poglądów uczy się i wymaga od uczniów szkół podstawowych, a nie wysyła na podstawowe kursy z tego zakresu podczas zatrudnienia.

Podobnie jak w 1998 r., pracodawcy sygnalizują potrzeby umiejętności społecznych u przyjmowanych kandydatów. Między innymi wnioskuje o „zajęcia z socjologii i psychologii pracy” na uczelniach. Zwłaszcza, że respondenci w większości wskazali na zapotrzebowanie w przyszłości na „absolwentów szerokiej specjalności z wykształconymi umiejętnościami przystosowania się do wymagań otoczenia” (tab. 8). Z pewnością kompetencje społeczne pomagają w procesach adaptacyjnych.

Tabela 8. Jaki jest, wg Pani/Pana, w warunkach polskich bardziej poszukiwany model absolwenta?

Absolwent wąskiej specjalności o głębokiej wiedzy profesjonalnej	35%
Absolwent szerokiej specjalności z wykształconymi umiejętnościami przystosowania się do wymagań otoczenia	47%
Nie wiem	0%
Brak odpowiedzi	18%

3.6. Wielkość ośrodków pochodzenia

Wśród wypełniających ankietę przeważało przekonanie o braku wpływu ośrodka pochodzenia absolwenta na jego pracę (tab. 9). Jednak wśród mniejszości pojawiły się odpowiedzi, które są charakterystyczne dla panujących stereotypów. Na przykład: „kandydat kształcony w dużym ośrodku ma większe możliwości rozwoju”; „większą otwartość, lepszy poziom znajomości języków obserwuje się u kandydatów pochodzących z dużych ośrodków akademickich”; „w zakresie znajomości języków i praktyk za granicą lepsze przygotowanie mieli studenci pochodzący z dużych miast”; „kandydaci z małych ośrodków są bardziej pracowici, dyspozycyjni i otwarci na nowe wyzwania”. Podobne opinie wystąpiły w badaniu w 1998 r.

Tabela 9. Jaki wpływ, wg Pani/Pana, na poziom kwalifikacji reprezentowanych przez kandydatów do pracy w Pani/Pana przedsiębiorstwie, miało miejsce pochodzenia (małe-duże ośrodki)?

Nie miało wpływu	53%
Duże ośrodki – lepsza znajomość języków obcych, praktyki zagraniczne	18%
Małe ośrodki – większa dyspozycyjność, pracowitość	6%
Duże ośrodki – mniejsza wiedza, większe oczekiwania	6%

3.7. Doświadczenie w edukacji zagranicznej

Zdecydowana większość respondentów wskazywała na pozytywny wpływ na pracę zatrudnianego absolwenta, wcześniejszego doświadczenia w edukacji zagranicznej (tab. 10). Spontaniczne rozszerzenia odpowiedzi zwracały uwagę na lepszą znajomość języków obcych oraz ogólne obycie, większą otwartość i komunikatywność osób z takim doświadczeniem.

3.8. Praktyki studenckie

Pytania o praktyki studenckie stanowiły tylko wstęp do tematu zaangażowania pracodawców w proces wzbogacania studentów w wiedzę praktycz-

Tabela 10. Jaki wpływ, wg Pani/Pana, na pracę przyjętych do pracy w Pani/Pana przedsiębiorstwie ma (o ile takie posiadają) doświadczenie w edukacji zagranicznej?

Lepsza znajomość języków obcych	35%
Większa otwartość i komunikatywność	24%

ną. Tradycja odbywania praktyk studenckich w realnych podmiotach świata gospodarczego jest bardzo długa i stała się dla pracodawców uciążliwym, ale koniecznym obowiązkiem. Pytanie o istnienie u respondentów regulaminu praktyk miało być wskaźnikiem stosunku do praktyk: czy traktują je jako standardowy obowiązek, czy też świadomie kształtowany proces wspomagania uczelni i wychowywania własnych kadr w przyszłości. Jak można było przewidzieć, tylko mniejszość respondentów posiada formalny regulamin praktyk, ale wśród spontanicznie rozszerzanych odpowiedzi pojawiała się zapewnienie o prowadzonych pracach w tym zakresie (tj. opracowaniu i wdrożeniu regulaminu praktyk). Świadczy to o wzrastającej roli praktyk jako narzędzia praktycznej nauki zawodu dla studentów. Potwierdziło się to w odpowiedziach na temat działań, w które pracodawcy są skłonni się zaangażować, aby wdrożyć absolwentów do przyszłej pracy zawodowej. Można zastanawiać się, na ile deklaracje te są zależne od stanu rynku pracy. Jak się wydaje, w czasach koniunktury, a więc w czasach „ryнку pracownika” pracodawcy bardziej są skłonni inwestować w rozwój studentów, licząc na pozyskanie w ten sposób ograniczonych zasobów kadrowych. W czasach zwiększonej podaży pracowników trend ten słabnie, choć wymagałoby to głębszego sprawdzenia.

3.9. Wskazane działania jako konieczne do wdrożenia, aby sprostać potrzebom pracodawców

W ankiecie pytano również, jakie działania powinny być wdrożone w programach edukacyjnych uczelni, aby spełnić potrzeby pracodawców w zakresie kwalifikacji i umiejętności zatrudnianych absolwentów. Na to otwarte pytanie najczęściej padały odpowiedzi o poprawie jakości lektoratów języków obcych oraz zwiększeniu zajęć praktycznych (analizie praktycznych *case studies*) (tab. 11).

Tabela 11. Czy istnieje *Regulamin Praktyk* opisujący procedurę ubiegania się o odbycie praktyk i ich program?

Tak	41%
Nie	35%

Na pytanie „Jakie zmiany na poziomie organów państwa powinny być wdrożone, aby ułatwić start absolwentów w rozpoczęciu pracy zawodowej?”, jak można było się spodziewać, wskazywano na obniżenie kosztów pracy absolwenta.

Pracodawcy są skłonni partycypować w kosztach wdrożenia studentów do przyszłej pracy zawodowej, ale na zasadach rachunku gospodarczego. Tego rodzaju inwestycja powinna, zdaniem pracodawców, być efektywna z punktu widzenia wyników konkretnego przedsiębiorstwa, a nie ogólnej poprawy jakości kształcenia. Z tego punktu widzenia środki przeznaczone na wynagrodzenia za prace zlecone na potrzeby przedsiębiorstwa zwracają się w większym stopniu niż na przykład inwestycje w tworzenie laboratoriów na uczelniach.

4. Podsumowanie

Przeprowadzone badanie ukazuje następujące aspekty percepcji zatrudnianych absolwentów wyższych uczelni przez przedsiębiorstwa:

- zatrudniający wysoko oceniają umiejętności posługiwania się komputerowymi aplikacjami biurowymi oraz zdolnościami logicznego wnioskowania,
- pracodawcy oczekują od zatrudnianych absolwentów większej wiedzy praktycznej, która umożliwiłaby szybką adaptację w rzeczywistym środowisku zawodowym („z marszu do pracy”),
- wskazana byłaby także lepsza znajomość języków obcych,
- powyższe oczekiwania są tym silniejsze, że powtórzyły opinie pracodawców z 1998 r.,
- w zakresie umiejętności i cech osobowości pożądana jest większa samodzielność i umiejętność podejmowania decyzji, które również znalazły się na liście oczekiwań pracodawców w 1998 r.,
- pracodawcy deklarują chęć partycypacji w kosztach kształcenia, w szczególności poprzez organizację praktyk, staży, a także zlecenia studentom konkretnych prac.

Jak się wydaje wartość badań, jakie omówiono w niniejszym opracowaniu, tkwi nie tyle w mocy statystycznych wskaźników, co w regularnym sondowaniu opinii pracodawców. Dlatego wskazana byłaby kontynuacja tego typu badań w cyklu pięcioletnim z jednoczesną pracą nad ulepszaniem narzędzi badawczych.

DYSKUSJA

Doktor Janusz Sobieszczański (Politechnika Warszawska) – Dziękuję bardzo. Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchałem wszystkich trzech referatów. Sądzę, że Państwo stworzyli podstawę do szerokiej i także do głębokiej dyskusji. Myślę, że się taka rozwinie.

Będę chciał się ograniczyć do jednego pytania związanego z pierwszym referatem Pana prof. Stefana Wrony. Otóż, od dłuższego czasu dręczy mnie coś, co można by nazwać szansą, która wygląda, że jest szansą straconą. Chciałbym zwrócić się z pytaniem do Pana Profesora, ale może nie tylko do Pana Profesora, czy jest to szansa do końca stracona. Chodzi mi o problem związany z obrzeżem Pola Mokotowskiego, o teren, którego kiedyś tak pilnowała Pani Maja Berezowska, chodzi o obszar działek za ul. Wołoską, który niestety już w ostatnich latach został w części zabudowany, ale jeszcze w dalszym ciągu jest tam pewien obszar wolny. Jeszcze są – moim zdaniem – dość atrakcyjne tereny poza naszym Wydziałem Mechatroniki i sądzę, że warto byłoby o tym pomyśleć. Oczywiście, są to tereny o ogromnej atrakcyjności. Inwestorzy mają siłę, mają pieniądze. Jednak uważam, że można zaapelować do wyobraźni tych, którzy kształtują Warszawę. Warszawę nie na 5 przyszłych lat, 10, tylko na znacznie dalszą przyszłość. I może ten argument, argument wyobraźni, będzie miał szansę być docenionym. Warto też zwrócić uwagę na to, że Politechnika Warszawska, jeżeli chodzi o władze Warszawy, nie została do tej pory wystarczająco doceniona. Warszawa mogłaby zadbać o stworzenie dalszych możliwości rozwoju Politechniki Warszawskiej, także rozwoju terytorialnego. Dziękuję.

Profesor Janusz Grzelak (Uniwersytet Warszawski) – Jako członek społeczności akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego jestem żywo zainteresowany tą częścią miasta, zwłaszcza, że wydział, którego jestem dziekanem zostanie przeniesiony ze Stawek na zgrupowanie Ochota. Ale w swojej wypowiedzi chcę się zdystansować od partykularnych interesów wydziałowych. Wypowiedź będzie ogólna i w pewnym sensie będzie

kontynuacją wypowiedzi Pana Profesora. To co powiem, nie ma krytycznego charakteru, bo z uznaniem i zainteresowaniem wysłuchałem referatów. Chciałbym zwrócić uwagę na te akcenty w referatach, które mogą rozbudzić naszą wyobraźnię. A mianowicie, można spojrzeć na tę część Warszawy, a mówię celowo część, bo nie tylko na Pola Mokotowskie, ale także na wzmiankowaną przez Pana prof. Wronę całą Ochotę, z punktu widzenia mieszkańców Warszawy. Czego mogą oczekiwać mieszkańcy Warszawy po tym, że w tym miejscu już jest, a jeszcze powiększy się zagłębienie akademickie? Czego mogą się spodziewać, w jaki sposób mogą współuczestniczyć w tworzeniu tej części przestrzeni miejskiej? Jaką funkcję może mieć ta przestrzeń dla nich samych, nie tylko pracowników i studentów, ale dla wszystkich mieszkańców Warszawy?

To są pierwsze pytania na temat związku między miastem a uczelniami, miastem a nauką i takim planowaniem przestrzeni, żeby spełniała pożyteczną funkcję zarówno dla środowiska akademickiego, jak i dla miasta. I mam cichą nadzieję, że ten wątek pojawi się, zgodnie zresztą z naszymi wcześniejszymi rozmowami, na kolejnych spotkaniach.

Problem drugi z trzech, o których chcę powiedzieć, jest to problem funkcji integracyjnych dla całej społeczności akademickiej. Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Handlowa, Uniwersytet Warszawski, Akademia Medyczna itd., wszystkie uczelnie, które tam współistnieją powinny mieć szansę na integrację, przekraczanie granic dyscyplinarnych. Obecnie coraz częściej w nauce odchodzi się dyscyplinarnego, terytorialnego podziału na wyspecjalizowane szkoły, wydziały. Wydziały, strukturalnie rzecz biorąc, istnieją, ale coraz bardziej interesują nas i studentów także związki pomiędzy, a nie tylko wewnątrz szkoły czy dyscypliny. Jest szansa, żeby stworzyć przestrzeń do wymiany myśli, wymiany dydaktycznej, także współdzielenia przestrzeni rekreacyjnej, o czym Pan prof. Wrona wspomniał. Być może, dzielenia nie tylko z powodu interdyscyplinarnej filozofii, ale także z punktu widzenia ekonomicznego; współdzielenia przestrzeni konferencyjnej, hotelowej itd., itd. Otóż, wydaje mi się, że warto by było mieć kiedyś spotkanie, podczas którego moglibyśmy sobie pomarzyć, jak moglibyśmy się integrować międzyuczelnianie w ramach tej przestrzeni.

I trzecia rzecz wreszcie, to zupełnie otwarte pytanie, to jest pytanie do drugiego referenta: jaką funkcję pełni miejsce zamieszkania ze względu na strukturę demograficzną dla przestrzeni akademickiej? Jakie są te związki, czy te związki w ogóle istnieją, jakiego typu są to związki, związki pomiędzy rozmieszczeniem siedzib różnych grup ludności, a tym, jak się

rozwija przestrzeń w tej części miasta? Mam takie poczucie, że ta więź jest silna, ale czy mam rację? Dziękuję.

Doktor Andrzej Szuster – Chciałbym odnieść się do pierwszego referatu i dorzucić kilka uwag do przedstawionego opisu funkcji Pola Mokotowskiego, przy czym uwagi te dotyczyć będą części Pola położonej na zachód od Alei Niepodległości o powierzchni ok. 40 ha.

Przez wiele lat wiodła tamtędy moja droga z Górnego Mokotowa na Teren Główny PW, zaś od ponad 10 lat chodzę prawie codziennie po całym terenie Pola.

Z moich obserwacji wynika, że funkcja Pola ulega powolnym zmianom (poszerza się), przy czym proces ten przybiera w ostatnim okresie na sile. Z obszaru spacerowo-wypoczynkowego nabierało ono funkcji terenów sportowych, potem otwartych widowni koncertowych muzyki młodzieżowej, potem miejsca dużych imprez edukacyjnych (m.in. ekologicznych) i pikników historyczno-wojskowych, aż po tereny prezentacji sprawności służb publicznych (policji, straży pożarnej, straży granicznej czy CBA). W tych ostatnich imprezach demonstrowane jest intensywnie działanie broni palnej i mają miejsce pokazy hipiczne.

Ten coraz szerszy zakres wykorzystywania Pola pociąga za sobą nieuniknioną jego dewastację, wywołaną ruchem zarówno ciężkiego sprzętu, jak i parkowaniem mnóstwa samochodów osobowych na jego obrzeżach. Najbardziej niepokoją liczne podtopienia terenu, wobec płytkiego horyzontu wód gruntowych (zbiornik wodny w centrum Pola). Widoczna jest także emigracja niektórych gatunków ptaków oraz ubożenie drzewostanu (nasadzenia nie nadążają za wycinką starych drzew). Wspomnieć wreszcie należy o rozwijającej się na terenie Pola bazie gastronomicznej. Oprócz trzech barów zlokalizowanych na samym Polu, kilka innych powstało wzdłuż jego północnej krawędzi; towarzyszą im liczne ruchome punkty małej gastronomii, co potęguje zaśmiecanie terenu.

Konkluzję powyższych uwag stanowi pytanie: co przewiduje dla Pola Mokotowskiego plan przestrzennego zagospodarowania terenu i jakie są zamiary w stosunku do resztek pozostawionego jeszcze kanału napowietrzającego, prowadzącego w kierunku Okęcia?

I jeszcze kwestia powiązania Pola z miejską siecią komunikacyjną. W podsumowaniu swego referatu, wśród postulatów, które warunkują właściwe zagospodarowanie tego obszaru, wymienia Autor poprawę i rozwój układu komunikacji publicznej na terenie Pola i wokół niego.

Sądzę, że jest to postulat zbędny i nierealny zarazem. Pole Mokotowskie jest bowiem znakomicie powiązane z niemal wszystkimi dzielnicami Warszawy za pomocą 20 linii autobusowych, tramwajowych i metra. Linie te przebiegają wzdłuż osi północ-południe, ograniczających omawiany obszar Pola. Lokalizacja przystanków sprawia, że odległość dowolnego punktu Pola od najbliższego przystanku nie przekracza 700 m. Także zainstalowanie na Polu komunikacji typu podwieszanych gondoli uważam za zbędne, zarówno z powodu podanego wyżej, jak i ze względu na zeszpecenie niewielkiego terenu siecią podpór.

Profesor Kazimierz Łastawski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) – Od kilkudziesięciu lat korzystam z atrakcji spacerów po Polu Mokotowskim. Chociaż w ostatnich latach jestem pracownikiem UMK w Toruniu, to dalej mieszkam w stolicy i doceniam walory Pola Mokotowskiego. Jest ono naturalną oazą zieleni między coraz bardziej zurbanizowanym i zanieczyszczonym otoczeniem. Referat Pana Profesora Wrony miał wiele interesujących propozycji, ale w pełni popieram stanowisko mojego Przedmówcy, który zgłosił zastrzeżenia wobec pomysłu Pana Profesora budowy na Polu Mokotowskim specjalnych, napowietrznych środków transportu (gondoli). Jest to zbędna inwestycja, bo dla współczesnego człowieka, a zwłaszcza studenta po wielu godzinach zajęć, spacer po Polu może być dobrym relaksem. Przejście od jednego do drugiego skraju Pola Mokotowskiego nie zajmuje zbyt wiele czasu.

Bardzo interesujący materiał poglądowy i analizę skupisk ludności z wykształceniem wyższym w stolicy przekazał uczestnikom seminarium Pan prof. Grzegorz Węclawowicz. Postulowałbym tylko, aby w dalszych publikacjach Pan Profesor używał, dla oceny okresu PRL bardziej ścisłych określeń. Mało przekonujące są bowiem używane zamiennie określenia Pana Profesora: „realny socjalizm” i „kryzys realnego socjalizmu”, i nie wiadomo skąd występujący „rozpad komunizmu”.

Proponowałbym, by Pan Dyrektor Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji i Jego Magnificencja Rektor Politechniki Warszawskiej zechcieli po dzisiejszym seminarium przekazać wnioski w sprawie zagospodarowania Pola Mokotowskiego dla władz stolicy (prezydenta, Rady Warszawy) oraz do komórek przygotowujących plany zagospodarowania przestrzennego stolicy. Warto byłoby również wskazać na konieczność szybszego zagospodarowania terenu mokotowskich „resztówek” po Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania. Wnioski te mogłyby stanowić

dodatkowy czynnik oddziaływania na proces dalszego planowania przestrzennego stolicy.

Uważam także, że bardzo interesujące wyniki badań Pani Agnieszki Stańczyk (Polimex-Mostostal SA) należałoby przekazać władzom Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wciąż bowiem zróżnicowane są opinie władz na temat praktycznego i językowego przygotowania absolwentów uczelni do późniejszej pracy zawodowej.

Doktor Ligia Tuszyńska (Uniwersytet Warszawski, Wydział Biologii) – Przyszłam na to spotkanie dlatego, żeby wysłuchać referatu Pana prof. Wrony. Bardzo zainteresował mnie temat referatu z tego względu, że na co dzień ze studentami oraz nauczycielami, którzy doskonalą swoje umiejętności zawodowe prowadzę zajęcia (ćwiczenia) na Polu Mokotowskim. Chciałabym zwrócić uwagę na aspekt przyrodniczy tego miejsca. Pole Mokotowskie jest jakby enklawą przyrody w środku miasta. Tu odbywają się różnego rodzaju spotkania przyrodnicze, ekologiczne, pikniki okolicznościowe, imprezy z okazji Dnia Ziemi, z okazji Dnia Ochrony Środowiska itp. Myślę, że oprócz społeczności akademickiej bierze w nich udział społeczność Warszawy. Na co dzień zajmuję się edukacją ekologiczną społeczności lokalnych. Prowadziłam badania, z których wynika, że na terenie Polski ważnym elementem edukacyjnym, wpływającym na podnoszenie świadomości środowiskowej czy ekologicznej społeczeństwa są terenowe ścieżki przyrodnicze. Stąd pomysł wytyczenia terenowej ścieżki dydaktycznej na terenie Pola Mokotowskiego. Jako Wydział Biologii UW planujemy opracowanie i założenie terenowej ścieżki przyrodniczej właśnie na Polu Mokotowskim. Nie mając zgody władz miasta, możemy wykorzystywać teren jedynie dla naszych studentów, wynosząc opracowane tablice w teren do prowadzenia swoich zajęć. Podczas ćwiczeń terenowych studenci zapoznają się z różnymi typami siedlisk. Okazuje się, że na Polu Mokotowskim możemy zaobserwować, mimo dużego zagospodarowania, bardzo wiele zbiorowisk roślinnych, bardzo wiele zwierząt, szczególnie ptaków i w związku z tym opracowujemy tablice dydaktyczne przedstawiające żyjące tam organizmy. Tablice będziemy przechowywać w budynku Wydziału i wynosić w teren na czas zajęć, aby w ten sposób przygotowywać przyszłych nauczycieli biologii, przyrody do prowadzenia zajęć terenowych. Gdyby ustawić tablice na stałe, z tej ścieżki mogliby korzystać nie tylko studenci, ale również lokalna społeczność Warszawy, a przede wszystkim szkoły, które nie mają w Warszawie dobrych warunków do prowadzenia zajęć terenowych. Obecnie na wydziałach przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego prowadzone są podyplomowe

studia dla nauczycieli drugiego przedmiotu, finansowane przez Europejski Fundusz Społeczny. Tych nauczycieli chcielibyśmy przede wszystkim przygotować do prowadzenia obserwacji przyrody w naturalnym środowisku.

Dlaczego o tym mówię? Chciałabym zapytać, czy istnieje możliwość, żeby społeczność akademicka, zwróciła się do władz miasta o zgodę na zagospodarowanie terenu Pól Mokotowskich w celach dydaktycznych i społecznych. Właśnie społeczność akademicka powinna być gospodarzem tego terenu. Na Polu Mokotowskim są oznaki gospodarowania terenem przez Zarząd Oczyszczania Miasta, są tam tablice porządkowe, ale wydaje się, że we współpracy z Urzędem Miasta i z Zarządzeniem Oczyszczania Miasta, który zajmuje się terenami zielonymi w Warszawie, moglibyśmy wspólnie wypracować projekt zagospodarowania, który byłby sprzyjający i społeczności akademickiej i społeczności Warszawy, ludziom, którzy przychodzą tam na spacer, którzy przychodzą tam odpocząć, którzy chodzą do pracy przez Pola Mokotowskie. Spojrzenie na przyrodę, zwrócenie uwagi na różnorodność biologiczną na terenie Pola Mokotowskiego na pewno nie zaszkodzi, a wręcz przeciwnie – zbliży do przyrody i zwróci uwagę na potrzebę ochrony środowiska. Dziękuję bardzo.

Profesor Marek Dietrich – Dziękuję bardzo. Chciałbym się odnieść do pytania nazwanego retorycznym, które zadała Pani doktor Tuszyńska. Wydaje mi się, że to co Pani powiedziała, jest zupełnie nowym, a bardzo ważnym aspektem. Możliwość traktowania Pola Mokotowskiego jako laboratorium, a także miejsca praktyk dla studentów Uniwersytetu czy może i innych uczelni nie była poruszana w dyskusjach, w których uczestniczyłem, albo o których słyszałem. Dlatego wyrażnie wyeksponowałbym to, że Pole jest nie tylko miejscem rekreacji, ale również ważnym obiektem dydaktycznym, przynajmniej dla Uniwersytetu.

Profesor Janusz Grzelak (Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii) – Jedno pytanie, zwłaszcza w kontekście wypowiedzi Pani. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że byłoby pewnym nieszczęściem dla środowiska akademickiego wszystkich uczelni tam zlokalizowanych, a być może ze sporą stratą także dla Warszawy, gdyby okazało się, że są dwa oddzielne kampusy czy dwie oddzielne przestrzenie. Pole Mokotowskie i powiedzmy zgrupowanie Ochota są obok siebie. Czy da się przerzucić pomost pomiędzy jednym a drugim, żeby to był jeden organizm, a nie różne organizmy żyjące własnym życiem?

Profesor Marek Dietrich – Dziękuję bardzo. Zanim będą następne głosy, dyskusja się jeszcze nie kończy, pozwolę sobie udzielić głosu.

Do pierwszego referatu, chciałbym dodać, że sprawa Pola Mokotowskiego w środowisku akademickim była omawiana, dyskutowana, przemyślana od przynajmniej 15-17. lat, a może i dawniej, i właściwie wiele z tego nie wynikło. Być może wynikło tyle, że proces chaotycznego zajmowania i zagospodarowywania Pola został trochę przyhamowany. Ale to za mało. Pan prof. Wrona porównał Pole Mokotowskie z Hyde Parkiem. Hyde Park, to jest przecież pastwisko gminne, a w Anglii nie ma takiej firmy, takiego urzędu, takiej władzy, która mogłaby zająć choćby kawałek pastwiska gminnego. Pastwisko gminy musi być dostępne dla wszystkich jej mieszkańców. Dzięki temu Hyde Park się obronił. Gdyby tego prawa nie było, to w Londynie Hyde Parku by nie było, jak może nie być Pola Mokotowskiego w Warszawie.

A planowanie? Wszelkie nasze plany niestety nie mają takich twardych podstaw i cech trwałości. Plan zagospodarowania przyjęty dzisiaj, za dwa tygodnie może być zmieniony, a jeśli to przesada, to za pół roku czy za rok. Mnie się wydaje, że sprawą Pola Mokotowskiego uczelnie powinny się bardziej aktywnie interesować i to od zaraz. Wystąpimy do rektorów, nie tylko Rektora Politechniki Warszawskiej, który jest tutaj z nami, ale do rektorów uczelni Warszawy z postulatem zintensyfikowania działań w celu obrony Pola Mokotowskiego jako ważnego elementu Warszawy akademickiej. Może trzeba regularnie nękać władze Warszawy różnego rodzaju apelami, pismami itd., tak aby musiały uwzględniać głos środowiska akademickiego przy podejmowaniu decyzji związanych z Polem Mokotowskim. Jeśli nadal tak będzie, to nic z tego terenu dla uczelni nie zostanie. Może powołać jakiś organ międzyuczelniany monitorujący sytuację i dbający o interes środowiska akademickiego?

Druga uwaga dotyczy referatu prof. Węclawowicza, też bardzo ciekawego. W tabelkach, które Pan Profesor pokazywał i w ich omówieniu pojawiły się pewne różnice między Warszawą a Krakowem. Pan Profesor tę różnicę podkreślał. Można również zauważyć podobieństwa między Warszawą a Wrocławiem. Czy to nie wiąże się z tym, że obywatele tych dwóch miast nie wywodzą się z rodzin trwale, od pokoleń związanych z Warszawą czy Wrocławiem. Rodziny mają swoje korzenie przeważnie poza Warszawą, ogromna większość mieszkańców Warszawy ma – jak kiedyś napisaliśmy – dziadków poza Warszawą. Tak samo jest we Wrocławiu. Czy wpływ tych zmian, tych kataklizmów demograficznych, jakie były po II wojnie światowej daje się jeszcze zauważyć, czy ma swoje odbicie np. w rozkła-

dzie, nazwijmy to, ludzi z wyższym wykształceniem? Czy też te różnice wynikają z innych przyczyn?

Na koniec, parę uwag do trzeciego referatu. Pani dyrektor Stańczyk porównywała wyniki swoich badań z badaniami z 1998 roku. Warto jednak podkreślić jedną podstawową różnicę jakościową. Wtedy, zgodnie z wolą Forum, zwróciliśmy się pytaniami do szefów przedsiębiorstw, a teraz do wyspecjalizowanych służb w przedsiębiorstwach. To jest zasadnicza różnica, bowiem przedtem w przedsiębiorstwach nie było z kim innym rozmawiać. Przedstawiciele biznesu, właściciele i prezesi zarządów zgodzili się, że trudno jest znaleźć w przedsiębiorstwach osoby kompetentne w sprawach zatrudniania pracowników, koniecznych kwalifikacji itp. Wobec tego sami odpowiadali na pytania ankietatorów. Teraz już jest zupełnie inna sytuacja, są specjaliści od spraw zatrudnienia, są odpowiednio wyspecjalizowane biura. Jest to sytuacja dla uczelni lepsza, bo łatwiejszy jest kontakt, są odpowiednie służby, odpowiednie osoby znajdujące się na rzeczy. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga, pewne rzeczy wydają się być oczywiste, np. sprawa języków. Nie będę o tym mówił. Natomiast pozostaje stary problem, ile umiejętności praktycznych i ile wiedzy podstawowej. Tu się od lat nic nie zmieniło. Na uczelniach zawsze występował ten dylemat. Trzeba jednak zapytać pracodawców, co to znaczy wiedza praktyczna. Czy mamy na uczelniach nauczyć tego, czego oni będą wymagali w konkretnym przedsiębiorstwie? Takich studentów nie możemy kształcić. Musimy przecież kształcić absolwentów, którzy mogą podjąć pracę w różnych przedsiębiorstwach i instytucjach, teraz i w przyszłości. Poza tym, jak może uczelnia nauczyć praktycznej wiedzy, która jest interesująca dla pracodawcy w warunkach materialnych, przy wyposażeniu, które na uczelniach jest znacznie gorsze niż w przedsiębiorstwach. To jest bardzo ważny problem i wydaje mi się, że trzeba polemizować z takimi wymaganiami.

Trzecia sprawa – dyspozycyjność. Gdzieś przeczytałem ciekawy artykuł, w którym stwierdzono, że jeżeli ktoś wymaga od pracowników dyspozycyjności, to znaczy, że nie umie organizować pracy. Ktoś wymagający dyspozycyjności, sam się dyskwalifikuje jako szef, bo szef powinien umieć dobrze zorganizować pracę, nie wymagać, aby pracownik był od rana do nocy do dyspozycji. Trzeba wyjaśnić, co to znaczy dyspozycyjność, bo ma ona zbyt szerokie znaczenie i może prowadzić do bardzo złych skutków.

Praktyki – znam akurat problem praktyk z działalności Państwowej Komisji Akredytacyjnej. To tak różowo nie wygląda. Pracodawcy zwykle mówią, że chętnie potrzebne praktyki zorganizują i na tym się często kończy. Podpisują odpowiedni list intencyjny, następnie umowę, a potem często traktują studentów jako tanią, niewykwalifikowaną siłę roboczą. Nie bez winy są również uczelnie. Dlatego to też jest istotna sprawa. O tym wszystkim można rozmawiać z przedsiębiorcami, ale przede wszystkim trzeba znać ich stanowisko, ich potrzeby. Tymczasem uczelni to nie interesuje. A szkoda.

Następna sprawa – w Pani zestawieniach wystąpiło pojęcie, zarządzanie projektami. Jak już Pani słusznie powiedziała, nie wszyscy rozumieją, o co chodzi, bo to jest język przedsiębiorców, język może specjalistów od zarządzania, od ekonomii. Nie sądzę, żeby na uczelniach powszechnie studenci wiedzieli, co to jest zarządzanie projektami. To jest po prostu umiejętność wykonania jakiejś większej całościowej pracy, zaprogramowania jej, zaplanowania, rozłożenia czasu, etapów wykonania, potrzebnych środków itd. Otóż, taką pracę, przynajmniej na Politechnice, a sądzę, że również na większości innych uczelni jest, przede wszystkim, praca dyplomowa. Tu o wszystkim decyduje student – planuje sposób wykonania, rozkłada sobie czas, ma na to semestr. Mówi się jednak w proponowanej nowelizacji Ustawy, że ma być ona zlikwidowana, że praca dyplomowa nie jest potrzebna, że można ją zastąpić egzaminem dyplomowym. Przecież egzamin dyplomowy, to jest zupełnie co innego niż praca dyplomowa. Dotyczą one zupełnie innych kwalifikacji. Jest to sprawa bardzo niebezpieczna, bo studenci, którzy nie będą robili pracy dyplomowej, mogą nie robić żadnego, dużego, kompleksowego projektu. Prace dyplomowe mogą być różne. W akademiach teatralnych może to być przedstawienie teatralne, tak się robi w tej chwili. Na politechnikach – projekt, na uniwersytetach – jakieś poważne opracowania. Bez tego lepiej nie mówić o zarządzaniu projektami.

Profesor Jan Maciej Chmielewski (Politechnika Warszawska) – Przystępując do organizacji seminarium pt. *Warszawa Akademicka* uznałem, że należy spojrzeć na ten problem tak, aby obejmował on nie tylko ściśle i wyłącznie problemy warszawskich wyższych uczelni, ale również szerszy ogólnomiejski aspekt. Na przykład zaproszony do udziału prof. Węclawowicz przedstawił nam rozmieszczenie ludności z wyższym wykształceniem na terytorium Warszawy. Z kolei Pani Stańczyk zasygnalizowała kwestię warszawskich pracodawców, a nawet szersze zagadnienie,

bo sferę pracy w mieście. Te dwie wypowiedzi, moim zdaniem, w istotny sposób wzbogaciły problematykę akademickości Warszawy, którą znamy zapewne tylko z naszych bezpośrednich doświadczeń. Wiemy dobrze, jak funkcjonuje sfera nauczania wyższego w naszych uczelniach, ale jaki ona wywiera wpływ na miasto, już wiemy słabiej.

W stolicy mamy 77 szkół wyższych, w tym 15 szkół publicznych i 62 szkoły niepubliczne. Kształcą się w mieście blisko 300 tys. studentów, mamy związaną z uczelniami liczną kadrę pracowników naukowych. W Warszawie jest pokaźna rzesza mieszkańców z wyższym wykształceniem. Śmiało można szacować, że 1/3 ludności stolicy jest w jakimś sensie związana z życiem akademickim, albo bezpośrednio, albo była związana kiedyś. Chciałbym więc mówić o Warszawie akademickiej jako o mieście – nie boję się tutaj użyć słowa – elit, które z niego tworzą nowoczesną metropolię. Dzięki nim Warszawa się rozwija, wzmacnia swoją konkurencyjną rangę w Polsce, w Unii Europejskiej i na świecie.

Środowisko intelektualne miasta to jest wartość, o której warto mówić przy okazji Warszawy akademickiej. Aby to środowisko intelektualne mogło zademonstrować swoją obecność i mogło wywierać widoczne i trwałe znaki w przestrzeni Warszawy, musi być bardziej zintegrowane, co oczywiście jest bardzo trudne do realizacji. Chciałbym zatem przypomnieć, jakie są warunki integracji społecznej podawane przez socjologów miasta, na przykład prof. Aleksandra Wallisa. Jeden warunek – to drożne kanały informacyjne. Drugi – dogodne warunki społecznego współżycia. Trzeci – wspólne wartości symboliczno-estetyczne. Czwarty – identyfikacja z obszarem działania. Wymieniony warunek czwarty wiąże się z wypowiedzią prof. Wrony, który wskazał nam przestrzeń integracji życia akademickiego w obszarze Pola Mokotowskiego. Niestety, obszar ten od pewnego czasu jest uważany za przyszłościową rezerwę inwestycyjną. W tym widzę istotne niebezpieczeństwo zniszczenia tego integrującego waloru miejsca.

Pole Mokotowskie ma również, podnoszony głównie przez urbanistów, walor klimatyczny. Wskazywano je jako klin nawietrzający centrum Warszawy. Dla ochrony tej niezabudowanej przestrzeni trzeba było znaleźć jakieś funkcje użyteczne, takie jak sport czy rekreacja. Dzisiaj w licznych przypadkach przestrzeniom parkowym nadaje się wartość edukacyjną, informującą o funkcjonowaniu przyrody w mieście. Mogą być parki również swoistym laboratorium badawczym, o czym w dyskusji jedna z Pań przypominała.

Istnieją instrumenty prawne do ochrony wartości takich, jakie ma Pole Mokotowskie. Trzeba je tylko właściwie i w stosownym momencie użyć. Wynikają one z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W ustawie tej upoważniono zainteresowane strony do składania wniosków do planu, które muszą być przez planistów rozpatrzone i jeśli to możliwe – uwzględnione. Zastanawiam się, czy zainteresowane Polem Mokotowskim uczelnie złożyły jakiegokolwiek wnioski do planu, który był wykonywany dla Pola Mokotowskiego. Śmiem podejrzewać, że nie. Zapewne niebawem plan będzie wyłożony do publicznego wglądu, o czym będzie ogłoszenie w prasie. Wówczas do planu można będzie składać uwagi, które muszą być rozpatrzone i przyjęte bądź odrzucone. Uwagi mogą wymusić zmiany w ustaleniach planu. Nie można więc przeoczyć tego momentu, gdyż wówczas Pole Mokotowskie rzeczywiście może być w planie tak określone, że preferencje otaczających je uczelni zostaną zaprzepaszczone.

W procesie realizacji zagospodarowania miasto czasem wystawia na przetarg pewne tereny. Tak było z terenami w rejonie ulicy Wołoskiej, które zostały sprzedane. Jak wiem, Politechnika nie wystartowała w tym przetargu. Powstało tam tzw. ekologiczne osiedle „Ekopark”, usytuowane za szczelnym płotem. Mówiąc o tych sprawach, pragnę zwrócić uwagę, że istnieją rozliczne możliwości wpływania na władze miasta, by realizowały cele ważne, niedostrzegane z ich urzędniczego poziomu.

Organizując to spotkanie zwróciłem się do przedstawicieli miasta, czy mogliby wnieść coś do naszego seminarium. Otrzymałem bardzo charakterystyczne zapytanie, to jest – czy wam chodzi o pieniądze? Powiedziałem, że nie chodzi nam o pieniądze, tylko o pogląd przedstawicieli miasta na temat Warszawy akademickiej. Niestety, pogląd taki nie został wyrażony. Myślę, że miasto go nie ma i nie będzie miało tak długo, dopóki się nie skryształizuje w sferze elit miejskich. Niezależnie od tego, jakie są formalne sposoby dochodzenia do rozstrzygnięć planistycznych, to trzeba uporczywie uświadamiać urzędników miejskich, że Pole Mokotowskie jest tym szczególnym rejonem, w granicach którego istnieje możliwość zafunkcjonowania życia akademickiego Warszawy.

Profesor Włodzimierz Kurnik (Politechnika Warszawska) – Proszę Państwa, swoją wypowiedź chciałem zacząć od pytania o udział przedstawicieli Miasta w naszym spotkaniu, ale Pan prof. Chmielewski już mi odpowiedział na to pytanie.

Chcę się odnieść głównie do problematyki akademickości Warszawy, w której Pole Mokotowskie jest tylko jednym z elementów. Tu chodzi o coś większego. Nie będę narzekać na stosunek władz Warszawy do spraw wyższych uczelni, w tym spraw studenckich oraz badań naukowych. Pragnę zauważyć pozytywne oznaki. Odbyły się przynajmniej dwie dyskusje panelowe z udziałem Pani Prezydent Warszawy przy okazji festiwalu nauki i salonu maturzystów, czyli w obecności młodzieży na naszych uczelniach. Trochę się jednak niepokoję podejściem miasta do spraw akademickości Warszawy. Nie jest to tylko kwestia deklaracji. Nie wystarczy również wydawanie opracowań promocyjno-informacyjnych o uczelniach, liczbie studentów i potencjale naukowym. Co jest więc potrzebne do tego, aby Warszawa stała się rzeczywiście znaczącym europejskim ośrodkiem akademickim? Przede wszystkim potrzebne jest docenianie roli szkół wyższych i środowiska akademickiego dla samego miasta i jego przyszłego rozwoju. Uczelnie dysponują wielkim potencjałem twórczym, który może być pomocny w kreowaniu wizji rozwoju Miasta i w jej realizacji. Studenci to młodzi, dynamiczni i przedsiębiorczy mieszkańcy stolicy, którzy stanowią ogromną, przeszło 300-tysięczną rzeszę i tworzą popyt na wiele różnych dóbr i usług. Absolwenci uczelni warszawskich – a są tu szkoły wyższe zajmujące czołowe pozycje w rankingach krajowych – to wysoko kwalifikowani specjaliści, których poszukują firmy, między innymi te, które mogą w Warszawie ulokować swe inwestycje kapitałowe.

Z drugiej strony, wyższe uczelnie, których jest w Warszawie kilkadziesiąt, w tym 15 publicznych, są znaczącymi pracodawcami dla mieszkańców stolicy i jej okolic, czego również nie można lekceważyć. Uczelnie administrują ogromną infrastrukturą, często bezcennej wartości, jak np. zabytkowe gmachy Uniwersytetu i Politechniki. Akademickość Warszawy to kwestia strategii miasta stołecznego, a także wiele różnych spraw, nad którymi trzeba się wspólnie z uczelniami pochylić. Nie można zostawić uczelni samych. Bez pomocy i koordynującej roli Miasta nie można w tak wielu ośrodkach stworzyć spójnej polityki rozwoju szkolnictwa wyższego w Warszawie na kilkadziesiąt lat.

Pan prof. Dietrich wspomniał o Wrocławiu i podobieństwach z Warszawą. Władze Wrocławia blisko współpracują z uczelniami, upatrując w nich głównych partnerów w kreowaniu strategii rozwoju miasta i regionu. Wystarczy wspomnieć inicjatywę ulokowania we Wrocławiu Europejskiego Instytutu Technologicznego. Wrocław wysuwa się przed Warszawę jako ośrodek akademicki numer jeden w Polsce. Aby skutecznie rywalizować z Wrocławiem, Warszawa w sprawach dotyczących swej

akademickości musi być dużo bardziej aktywna. Powinna tworzyć przestrzeń akademicką, a to nie tylko kampusy uniwersyteckie, ale też przestrzeń międzyuczelniana, w której można prowadzić działalność kulturalną i sportową oraz działalność wspierającą transfer wiedzy z uczelni do gospodarki. Przykładem takiej przestrzeni w Warszawie jest Pole Mokotowskie. Inny przykład to Warszawski Park Technologiczny na Łuku Siekierkowskim – ważny projekt, w realizację którego zaangażowała się Politechnika wraz z Uniwersytetem i sześcioma innymi uczelniami warszawskimi oraz Polską Akademią Nauk, w ramach utworzonego w tym celu Warszawskiego Konsorcjum Naukowego. Dobiega końca projekt poświęcony zbudowaniu właściwego dla warunków warszawskich modelu funkcjonalnego tego Parku. To jest działanie środowiska akademickiego na rzecz rozwoju Warszawy.

Sprawą zagospodarowania Pola Mokotowskiego na cele akademickie zajmowała się już 10 lat temu Komisja Senatu Politechniki Warszawskiej kierowana przez prof. Stefana Wrone. Wnioski i koncepcje przedstawione przez tę Komisję są nadal aktualne. Tego dorobku nie można zmarnować i musimy do niego wrócić, jeśli tylko Warszawa wyrazi swe zainteresowanie.

Na Polu Mokotowskim, na tyłach Klubu „Stodoła”, tam gdzie znajduje się stadion Syrenki, Politechnika zamierza zbudować Centrum Sportowe – w pierwszej kolejności bardzo potrzebną uczelni halę sportową, później kryty basen pływacki. Ten obiekt na terenie należącym do Politechniki, będzie elementem akademickości Pola Mokotowskiego.

Warto również przypomnieć o akademickich funkcjach, nie tylko w skali Politechniki, ale całej Warszawy, kompleksu studenckiego Riviera. Riviera to nie tylko akademik, ale Centrum Kultury Studenckiej. Tam działa radio interaktywne i telewizja internetowa, prowadzone przez studentów z różnych uczelni warszawskich. To znakomity przykład działań, które składają się na akademickość Warszawy.

Należy też wspomnieć o inicjatywie Politechniki i Uniwersytetu, zmierzającej do podniesienia na wyższy poziom warszawskiej akademickiej służby zdrowia. Mamy bogate tradycje sięgające czasów przedwojennych. Jest PALMA i wszystko na to wskazuje, że można również służbę zdrowia potraktować jako kłamrę spinającą środowisko akademickie Warszawy.

Na zakończenie pragnę zadeklarować, że Politechnika jest gotowa użyć całego swojego potencjału technicznego i intelektualnego, aby wesprzeć

Warszawę w planowaniu jej rozwoju i rozwiązywaniu bieżących problemów.

Profesor Grzegorz Węclawowicz – Proszę Państwa, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat Pola Mokotowskiego. Obszar ten jest klasycznym „przedmiotem” konkurencji pomiędzy różnymi aktorami społecznymi o przestrzeń. Generalnie rzecz biorąc, od początku transformacji liczba aktorów rywalizujących o konkretny obszar, konkretną lokalizację w przestrzeni miasta znacznie wzrosła. Najlepszym przykładem jest pojawienie się kategorii developerów jako grupy interesu. Problem polega na tym, że poszczególne uczelnie czy nawet wszystkie uczelnie razem są traktowane przez innych uczestników rywalizujących o tę przestrzeń również jako pewna grupa interesu. Dotyczy to przede wszystkim władz miasta, które często nie widzą powodu preferencyjnego traktowania interesów uczelni. Dodatkowo, poszczególne uczelnie przedstawiają swoje partykularne interesy, natomiast brak jest jednolitej wykrystalizowanej koncepcji zagospodarowania przestrzennego popieranej przez całe środowisko akademickie.

Wspomniano tutaj o pewnych projektach zagospodarowania, ale jak rozumiem, posiadają one charakter częściowy. Wykrystalizowana koncepcja zagospodarowania przestrzennego poprzez nadanie Polu Mokotowskiemu funkcji „akademickiej” ma na celu pokazanie, że ta koncepcja jest lepsza od innych typów zagospodarowania i w realizacji ma największą szansę powodzenia.

Wykrystalizowanie koncepcji „akademickiego” charakteru Pola Mokotowskiego pozostającego jednak przestrzenią publiczną, powinno stać się celem środowiska akademickiego Warszawy. Promocja takiej koncepcji i uzyskanie wsparcia kilkuset tysięcy studentów może stać się jednym z elementów integracji społeczności akademickiej Warszawy i kluczowym elementem korzystnych zmian zagospodarowania przestrzennego Pola Mokotowskiego.

Profesor Marek Dietrich – Dziękuję bardzo. Dodam coś pozytywnego. W latach 1992-1993, za czasów prezydenta Świącieckiego, opracowano dokument pod nazwą *7 priorytetów Warszawy*. Sporą książeczkę, w której nie było ani słowa o szkolnictwie wyższym, ani słowa o nauce. Był tam omawiany Stadion X-lecia, Warszawa jako centrum handlu, ośrodek transportowy itp., ale bez nauki i szkolnictwa. Teraz jest nieco lepiej, przynajmniej władza samorządowa trochę się interesuje działalnością akademicką.

Doktor Hanna Rembertowicz (Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin) – Zainspirował mnie Pan prof. Dietrich, stawiając pytania o to, jaką dzielnicą jest Hoża. Otóż, Pan prof. Węclawowicz wskazywał na istniejącą korelację pomiędzy miejscem zamieszkania, wykształceniem, statusem społecznym a np. preferencjami wyborczymi. Nie widzę natomiast, żeby to się odbijało w jakikolwiek sposób na wyglądzie ulicy. Nie ma czegoś takiego. Hoża była kiedyś dobra dzielnicą, prawda? Ktoś, kto wybierał się w Aleje Ujazdowskie, musiał się w określony sposób zachowywać. Architektura i styl ulicy to wymuszało. Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście wymuszało określone zachowania. Tam nie było płotu, każdy mógł wejść, ale musiał się odpowiednio zachować. Jak ktoś jeździł na ślizgawce w Dolinie szwajcarskiej i podciął komuś nogę, to musiał powiedzieć – przepraszam. Inaczej nigdy by się tam więcej nie pokazał. Były więc korelacje pomiędzy sposobem życia, statusem społecznym a wyglądem miasta. A w tej chwili są osiedla, które Pan prof. Węclawowicz zakreślił na czerwono lub inne ogrodzone wysokim płotem i ani na zewnątrz, ani wewnątrz tych osiedli nie ma wzorców zachowań. Wybudowano przepiękne Krakowskie Przedmieście i miał tam być elegancki deptak. Nie wytworzyło to jednak wzorców zachowań. Kto chce lub potrzebuje wjeżdża, staje tam, gdzie chce i nikt mu złego słowa nie powie. Nie wymusza poprawnych zachowań nawet przestrzeń społeczna, przestrzeń architektoniczna. Na Polu Mokotowskim także można robić wszystko co się chce, nie ma żadnego poczucia, że czegoś się nie robi. Jak temu przeciwdziałać i co można zrobić?

Profesor Marek Dietrich Dziękuję bardzo. Nie widzę już więcej chętnych do dyskusji. Bardzo proszę Referentów o ustosunkowanie się do wypowiedzi, jeśli mają, oczywiście, ochotę. Zaczniemy, żeby było sprawiedliwie, od końca. Bardzo proszę Panią dyrektor Stańczyk.

Pani Agnieszka Stańczyk – Tylko takie dwie uwagi, *a propos* tego, co Pan Profesor powiedział. Jeśli chodzi o wiedzę praktyczną, rzeczywiście, to pojęcie funkcjonuje od wielu lat jako hasło wytrych, ale w tym badaniu, które zrobiliśmy, respondenci dopowiadali, że chodziło im o realne przypadki zawodowe. Zakorzeniła się już obca nazwa – *case*. Ostatnio rozmawiałam z firmą doradztwa, która się zaoferowała, że wspólnie moglibyśmy zbudować bazę realnych problemów, z którymi spotkali się *project managerowie* w Polimex-ie i które mogłyby stanowić materiał szkoleniowy dla młodych inżynierów, których przyjmujemy do pracy. I tak jest rozumiana wspomniana wiedza praktyczna.

I druga rzecz, zgadzam się, że dyspozycyjność rozumiana jako długie siedzenie w pracy, przeciążenie obowiązkami jest wynikiem i wyrazem złej organizacji pracy. Ale jest też często rozumiana jako zaangażowanie. Wydaje się, że to jakoś różni wymagania w stosunku do pracowników obecnie i ileś lat wstecz. Pewnie wtedy też oczekiwano lojalności i oddania, ale teraz marzy się pracodawcy, aby pracownik na tyle utożsamiał się z firmą, w której pracuje, żeby codziennie sprawdzał wartość akcji firmy, wiedział, jaka jest i czemu się zmienia.

I już ostatnia sprawa. Chciałam powiedzieć o tym zarządzaniu projektami. Zgadzam się Panie Profesorze, że pisanie pracy jest rodzajem projektu. Nawet usłyszałam głos obrony na rzecz licencjatu, że do momentu jego wprowadzenia studenci stykali się z realną pracą do napisania – czytaj: z pewnym projektem – dopiero po pięciu latach studiów i plusem licencjatu jest fakt, że stosunkowo wcześniej mobilizuje studenta do napisania takiej pracy. Dziękuję.

Profesor Grzegorz Węclawowicz – Dziękuję. Proszę Państwa, na samym początku chciałem powiedzieć, że w badaniach rozwoju struktury przestrzennej miast najtrwalszymi elementami przestrzennymi zajmującymi stałą lokalizację są przestrzenie: władzy, sakralna i cmentarze. Lokalizacja miejsca sprawowania władzy, niezależnie od zmian samej władzy, systemu politycznego czy ideologii grup rządzących pozostaje zazwyczaj taka sama. Podobnie miejsce sakralne, nawet po zmianie religii mieszkańców miasta, również spełnia podobne funkcje. O ile przestrzenie władzy i sakralne zmieniają swoją formę fizyczną, to przestrzenie spełniające funkcje grzebalne (cmentarze) pozostają jednym z najbardziej trwałych elementów zagospodarowania przestrzennego miasta, spełniając istotne funkcje „przyrodnicze” poprzez zachowanie charakteru otwartych obszarów zielonych. Wszystkie inne obszary „zielone” lub otwarte, poza rzekami i terenami podmokłymi, podlegają o wiele większej presji innych form użytkowania ziemi. Nie jest to sugestia, aby zachować zielony charakter Pola Mokotowskiego poprzez zamienienie tego obszaru w cmentarz. Niemniej, najważniejszą sprawą jest utrwalenie „zielonego” charakteru Pola Mokotowskiego o cechach przestrzeni publicznej.

Wracając do pytania o miejsce zamieszkania bogatych warstw społecznych w relacji do przestrzeni akademickiej, odpowiedź uzależniona powinna być częściowo od skali miasta. Szczególnym typem osiedli elitarnych, które nie zawsze wiązały się z pojęciem osiedli bogatych, były często tzw. „osiedla profesorskie”. Osiedla tego typu zawsze były załącz-

kiem tworzenia się przestrzeni elitarnej w strukturze miasta. Zazwyczaj przestrzeń taka była powoli różnicowana i przejmowana przez inne grupy zawodowe, związane z administracją i zarządzaniem gospodarczym. W wielkim mieście następowało szybsze wtapianie się osiedli akademickich w ogólną strukturę przestrzeni bogatszych. Stosunkowo szybko środowisko akademickie traciło swoją początkową dominację ze względu zazwyczaj na znacznie niższy status finansowy, w porównaniu do napływających wyższych kategorii społecznych. Przestrzeń akademicka stała się więc przestrzenią zdominowaną przez grupy osób związanych z biznesem.

Najbardziej radykalne zmiany w przestrzeni wielkich miast w Polsce po II wojnie światowej zachodziły w przypadku znacznej wymiany dotychczasowych mieszkańców. I tak, w Warszawie i Wrocławiu można było zaobserwować procesy „dziedziczenia” ukształtowanych poprzednio struktur społeczno-przestrzennych czy, inaczej mówiąc, pewnych idei i wartości przestrzennych przypisywanych poszczególnym częściom miasta. W przypadku Wrocławia badania przeprowadzone po wojnie przez prof. B. Jałowieckiego wykazały odtworzenie przedwojennych zróżnicowań społeczno-przestrzennych pomimo wymiany ludności. Obszary elitarne zamieszkałe uprzednio przez ludność niemiecką zasiedlone zostały przez wyższe kategorie społeczne osadników polskich, a obszary zamieszkałe poprzednio przez ludność ubogą i niższe kategorie społeczne ludności niemieckiej zasiedlone zostały przez analogiczne kategorie społeczne osadników polskich. Zjawisko to wskazywało, że fizyczna struktura i urbanistyczna miasta, wpływa znacząco na pewne zachowania społeczne, preferencje, wybory itd. związane z miejscem zamieszkania.

W Warszawie dziedziczenie zróżnicowań społeczno-przestrzennych również następowało, tak jak we Wrocławiu, ale w mniejszym stopniu. Spowodowane to było wymordowaniem około 800 tysięcy mieszkańców miasta podczas II wojny światowej oraz zerwaniem ciągłości poprzez przebudowę i nadanie absolutnie nowych funkcji znacznym obszarom miasta. W Warszawie funkcje centralne, w znacznym stopniu narzucały charakter miasta zgodnie z priorytetami ideologicznymi. W przestrzeni miasta szczególne znaczenie przypisano funkcji edukacyjnej, w tym szkolnictwu wyższemu.

Strukturę zróżnicowań społeczno-przestrzennych Warszawy w roku 1970 określono jako strukturę mozaikową. Warszawa nie pasowała do powszechnie opisywanego w miastach zachodnich modelu koncentrycznego lub sektorowego. Mozaikowość struktury miasta wynikała z przemiesza-

nia tkanki miejskiej spowodowanej zniszczeniami wojennymi i powojenną odbudową determinowaną względami ideologicznymi oraz z wymogów egalitaryzacji społecznej warunków mieszkaniowych mieszkańców miasta realizowanej poprzez politykę mieszkaniową. Stopniowe porzucanie polityki egalitaryzmu jeszcze w warunkach PRL-u, a następnie procesy rynkowe prowadzą stopniowo do kształtowania się coraz większych obszarów jednolitych pod względem składu społecznego mieszkańców.

Większe osiedla, o bardziej jednolitym składzie społecznym, w większym stopniu charakteryzują się określonym wyglądem ulicy czy wzorcami zachowania swoich mieszkańców. Generalnie w osiedlach, które charakteryzują się wyższym statusem społecznym, jest bezpieczniej oraz żyje się w nich sympatyczniej. Można postawić tezę, że skład społeczny przestrzeni mieszkalnych w mieście i jej organizacja narzucają w pewnym stopniu estetykę oraz zachowania mieszkańców. Podobne znaczenie posiadają elementy zagospodarowania przestrzennego związane z tzw. małą architekturą wymuszającą określone zachowania przestrzenne. Przykładem jest tworzenie barier fizycznych wymuszających przestrzeganie zakazu parkowania.

W większej skali struktury społeczno-przestrzennej całego miasta, problemem społecznym stały się tzw. „osiedla grodzone”. Niezwykłą, w porównaniu do innych krajów europejskich, popularność osiedli grodzonych w Polsce można oceniać jako porażkę polityki państwa, co najmniej w zakresie zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa. Bezsprawną sprawą pozostaje fakt, że to brak poczucia osobistego bezpieczeństwa jest główną przyczyną popularności tego typu osiedli wśród bogatszych kategorii społecznych. Zjawisko to przyczynia się do fragmentaryzacji społecznej przestrzeni miasta, ma swój znaczny udział w zawłaszczaniu i kurczeniu się przestrzeni publicznej w mieście oraz wiele innych – w większości przypadków negatywnych – skutków społecznych.

Profesor Stefan Wrona – Zapisałem sobie szereg pytań, które tutaj padły pod moim adresem. Jeżeli Państwo pozwolicie, to się dłużej ustosunkuję do kilku zagadnień, które są ciekawe i pasjonujące. Wielu z nich nie poruszyłem w referacie ze względu na szczupłość czasu, a kilka odebrałem jako zupełnie nowe głosy i na pewno w przyszłości wezmę je pod uwagę.

Przede wszystkim, zaczynając od pytania, czy jest szansa ocalenia Pola Mokotowskiego i czy jest to szansa stracona, czy nie. Oczywiście, gdybym był przekonany, że już jest stracona, to pewnie bym dzisiaj tu był nieobecny, jak i większość z Państwa. Tak więc chyba głównym powodem

dużego zainteresowania tym tematem jest nadzieja, że jednak da się tę sytuację w jakiś sposób opanować i Pole Mokotowskie uratować.

Bardzo ciekawe pytanie zostało postawione, jeżeli chodzi o korzyści, jakie może przynieść mieszkańcom akademicki charakter Pola. Jest to trudne pytanie, bo właściwie akademicki charakter Pola jest pojęciem bardzo szerokim i nieprecyzyjnym i dla nas samych jeszcze nie do końca określonym. My możemy wskazywać na poszczególne cechy tego akademickiego charakteru, natomiast nie ma jakiejś trwałej jego definicji. Wydaje mi się, że tutaj można by sięgnąć do tej problematyki, która później została poruszona w pytaniu, Pole Mokotowskie powinno stworzyć jakąś przestrzeń wymuszającą określone wzorce zachowań, po prostu poprzez swoje konkretne funkcje. Bardzo ważną funkcją – może to niedostatecznie podkreśliłem w referacie – jest funkcja dydaktyczna. Jest to funkcja, która może wciągnąć użytkowników, nie tylko mieszkańców i studentów, ale przede wszystkim młodzież, dzieci. Wiemy, że obecnie intensyfikuje się metody popularyzacji osiągnięć nauki, zjawisk fizycznych i chemicznych, poprzez budowę różnego rodzaju eksploratorów itd. To Pole mogłoby być takim poligonem „pod chmurką”, gdzie wiele takich inicjatyw można by podejmować. To również się wiąże z dydaktycznymi ścieżkami botanicznymi, które jak najbardziej mogłyby się tam znaleźć i nie tylko jako laboratorium dla studentów, ale właśnie jako źródło wiedzy dla młodzieży.

Jeżeli chodzi o sprawę funkcji integracyjnej, to nasuwa się wiele uwag. Jeden z przedmówców skrytykował obecne formy organizowania różnych imprez pod hasłem integracji. Być może imprezy te spełniają taką rolę, ale czynią to okazjonalnie, np. podczas juwenalii, okolicznościowych świąt itp. Natomiast, chodziłoby o to, żeby Pole stało się miejscem stałej działalności i to niekoniecznie uciążliwej dla otoczenia. Również nie potępiałbym tak zupełnie tych inicjatyw wystawowo-promocyjnych, natomiast one nie powinny stanowić podstawowego profilu tej działalności.

Jeśli chodzi o wpływ nowych rozwiązań technologicznych (np. bezobsługowego transportu napowietrznego) na cywilizację, kulturę i przyjazny dla człowieka rozwój miasta, to nie do końca się zgadzam z opinią o szkodliwości takich rozwiązań. Mnie się wydaje, że wprowadzanie tych rozwiązań jest nieuniknione i potrzebne. Zawsze te nowe rozwiązania technologiczne w pewien sposób zmieniały naturalne środowisko. Mamy takie przykłady, jak wprowadzenie: kolei żelaznej, tramwaju, samochodu itd. Obecnie poziom rozwoju technologii jest już na takim poziomie, że nowa technologia nie musi być konieczne szkodliwa dla środowiska i może

być często nawet niewidoczna, tak jak rozwój telefonii komórkowej, Internet bezprzewodowy itd. I tak samo można potraktować nowy system przemieszczania się, system transportu publicznego, który nie powoduje hałasu, nie zanieczyszcza powietrza, jest energetycznie dużo bardziej wydajny i jest dużo tańszy; łączy w sobie cechy transportu masowego z indywidualnym. Jeśli nie w skali Pola Mokotowskiego, to z pewnością w skali miasta, system taki może przynieść wielorakie korzyści.

Jeżeli chodzi o to Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, oczywiście ten ostatni plan, który pokazałem, przewiduje wyprowadzenie wszystkich urządzeń i budynków z tego terenu (i tych zniszczonych, i tych zupełnie nowych). Jest to pocieszające.

Odnosnie narzędzi, jakimi dysponujemy, by Pole bronić. Jest to przede wszystkim uchwalony i zatwierdzony Plan Miejsowy. Oczywiście, tutaj prof. Jan Chmielewski ma rację, mówiąc, że prawdopodobnie nie było zbyt dużej aktywności uczelni na etapie zgłaszania wniosków do planu. Pewne idee Politechniczne, czyli interesy Politechniki, zostały na pewno przemycone przez fakt, że autorem tego planu jest pracownik Politechniki, któremu znane są problemy rozwojowe PW. Tym niemniej, nie mogą one być traktowane jako stanowisko oficjalne i z punktu widzenia prawnego wiążące. Ten plan nie jest zatwierdzony. Jeżeli już minął czas zgłaszania uwag, to możemy jeszcze zgłosić swoje uwagi lub protest na etapie prezentacji („wyłożenia”) planu przed zatwierdzeniem. Jest również konieczność powołania wspólnego gospodarza tego terenu. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, które w tej chwili zajmuje się tym terenem (głównie pilnowaniem porządku), gospodarzem z prawdziwego zdarzenia nie jest. Konieczne jest powołanie takiego wspólnego ciała, które skoordynowałoby na tym terenie wszelkie działania i inicjowało dalsze opracowania programistyczne i projektowe.

I proszę Państwa, jest jeszcze jedno narzędzie, które należy wspomnieć: są to niezbędne działania legislacyjne, zmierzające do wydzielenia terenu Pola Mokotowskiego jako obszaru edukacyjnego lub akademickiego, działającego na specjalnych prawach. Wtedy stworzylibyśmy naturalną barierę przed tymi wszystkimi inicjatywami i naciskami inwestorów, nie związanymi z podstawową funkcją tego obszaru. W ten sposób mogłaby powstać tzw. grupa interesów, która by stworzyła własną wizję i własne koncepcje rozwoju tej części miasta.

W tej chwili, o ile mi wiadomo, nie ma żadnych planów, zatwierdzonych planów zagospodarowania tego terenu. Może mnie tutaj Kolega Chmie-

lewski sprostuje, w każdym razie mnie są one nieznane. Natomiast, jest w trakcie opracowania plan miejscowy dla całego terenu i jest on jeszcze niezatwierdzony. I to będzie dokument obowiązujący (dopuszczający lub broniący nas przed inwestycjami na tym Polu). O ile wiem, z rozmowy z autorem tego planu wynika, że autorzy stoją na stanowisku, żeby zdecydowanie bronić to Pole przed inwestycjami kubaturowymi. Również jest pewien pozytywny sygnał, że władze Warszawy (zarówno poprzednie, jak i obecne) sprzyjały tym działaniom, tzn. pomagały w chronieniu tego terenu. W projekcie planu jest mowa, iż plan przewiduje usunięcie szeregu obecnych użytkowników z tego terenu. Oczywiście, dotyczy to raczej drobnych użytkowników, między innymi stacji benzynowej przy GUS-ie. Natomiast dwa problemy są bardzo poważne: przy zbiegu ul. Batorego i Rostafińskich spora działka jest w dyspozycji Agencji Mienia Wojskowego, która posiada dużą swobodę dysponowania tym terenem, łącznie ze sprzedażą pod inwestycje komercyjne, a drugim takim zagrożeniem jest sytuacja klubu sportowego „Skra”, której użytkownik musi wyjść z zadłużenia wobec Miasta, co może w efekcie doprowadzić do sprzedaży terenu. Dziękuję.

Profesor Marek Dietrich – Dziękuję bardzo. Widzę, że już więcej głosów w drugiej fazie dyskusji nie ma. Dziękuję bardzo wszystkim Państwu i zapraszam na następne seminarium, które nie wiem, kiedy będzie, ale będzie.

Spis treści

Słowo wstępne	
<i>Marek Dietrich</i>	3
Pole Mokotowskie jako przestrzeń integracji życia akademickiego	
<i>Stefan Wrona</i>	5
Ludność z wykształceniem wyższym w strukturze społeczno-przestrzennej Warszawy	
<i>Grzegorz Węclawowicz</i>	21
Absolwent w oczach zatrudniającego (Raport z badania)	
<i>Agnieszka Stańczyk</i>	31
Dyskusja	43

Zeszyty opublikowane przez Instytut

Rok 1997

- I – Ochrona własności intelektualnej
- II – Etyka zawodowa
- III – Jakość kształcenia w szkołach wyższych
- IV – Akademicka Komisja Akredytacyjna. System oceny jakości kształcenia i akredytacji w szkolnictwie wyższym

Rok 1998

- V – Instrumenty rozwoju systemu kształcenia w Polsce
- VI – Bezpieczeństwo człowieka we współczesnym świecie
- VII – Misja uczelni
- VIII – Polska a integracja europejska w edukacji. Aspekty informatyczne

Rok 1999

- IX – Bezpieczeństwo człowieka we współczesnym świecie
- X – Problemy etyczne techniki
- XI – Koszty kształcenia w szkołach wyższych w Polsce. Model kalkulacyjnych kosztów kształcenia
- XII – Władza i obywatel w społeczeństwie informacyjnym

Rok 2000

- XIII – Kształcenie międzyuczelniane. Studium warszawskie
- XIV – Produkcja, konsumpcja i technika a ocieplenie klimatu
- XV – Czy kryzys demograficzny w Polsce?
- XVI – Ekonomiczne i społeczne efekty edukacji

Rok 2001

- XVII – Ekonomiczne i społeczne efekty edukacji
- XVIII – Wolność a bezpieczeństwo
- XIX – Ekonomiczne efekty edukacji w Polsce

Rok 2002

- XX – Pamięć i działanie
- XXI – Bezpieczeństwo człowieka we współczesnym świecie
- XXII – Problemy etyczne w nauce
- XXIII – Autorytet uczelni
- XXIV – Jakość kształcenia i akredytacja w szkolnictwie wyższym w Polsce

Rok 2003

- XXV – Zarządzanie bezpieczeństwem w sytuacjach kryzysowych
- XXVI – Kierunki kształcenia i standardy nauczania w polskim szkolnictwie wyższym

Rok 2004

- XXVII – Internet i techniki multimedialne w edukacji
- XXVIII – Uczelnie a innowacyjność gospodarki
- XXIX – Decyzje edukacyjne

Rok 2005

- XXX – Emigracja – zagrożenie czy szansa?
- XXXI – Zagadnienia bezpieczeństwa energetycznego
- XXXII – Polskie uczelnie XXI wieku
- XXXIII – Zagadnienia bezpieczeństwa wodnego

Rok 2006

- XXXIV – Humanizm i technika
- XXXV – Rola symboli
- XXXVI – Wizja polskich uczelni w społeczeństwie globalnym

Rok 2007

- XXXVII – Uczyć myśleć
- XXXVIII – Obraz postępu i zagrożeń cywilizacyjnych w mediach
- XXXIX – Czasopisma naukowe – zmierzch czy transformacja?

Rok 2008

- XL – Warszawa Akademicka – Seminarium